Nr. 69. — **Rocznik XXIII.** **Niedziela, 25 marca 1894.**

Kuryer Poznański
ukazuje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4. na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i Austryi kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet pod rubryką Abth. II. t. 57.

Na mocy umowy z księgarnią Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie mogą abonenci „Kuryera Poznańskiego“ za pośrednictwem Redakcyi nabywać pośmiertne wydanie dzieł **Teofila Lenartowicza**, ozdobione portretem poety i poprzedzone jego autobiografią, w dwóch sporych tomach. Cena wydania broszurowanego 7 m. w ozdobnéj oprawie w płótno angielskie ze złoceniami 9 m. Na przesyłkę prosimy ewentualnie nadesłać 50 fen.

Przypominamy także „Wspomnienia Polskich Czasów, dawnych i późniejszych“ przez Eu.....go Heleniusza. Tomów 2 (str. 461 i 431.) Cena 7,50 m. (z przesyłką m. 8.)

Cały dochód ze sprzedaży przeznaczony na budowę kościoła Serca Jezusowego w Czerniowcach.

Nabywać można w naszéj Redakcyi.

Z powodu uroczystych świąt Zmartwychwstania Pańskiego następny numer „Kuryera“ wyjdzie w wtorek.

Poznań, 24 marca.

Z bieżącéj chwili.

Stolica węgierska była wczoraj widownią rozmaitych demonstracyi ulicznych na cześć Koszuta. Przed gmachem opery zebrał się po południu tłum ludzi, żądając energicznie, aby na gmachu wywieszono chorągiew żałobną. Gdy życzeniu temu stało się zadość, tłum zebrał się przed klubem dziennikarzy. Policya, chcąc zapobiedz zbiegowisku, została powitana gradem kamieni tak rzęsiście, iż była zniewoloną użyć broni białéj. Wieczorem zebrał się ponownie tłum przed operą i chciał przeszkodzić przedstawieniu. W ogólności demonstranci napadali na wszystkie lokale zabaw i zawieszali czarne chorągwie. Ostatecznie musiano w teatrze narodowym i operze zaprzestać przedstawienia, ponieważ studenci także wewnątrz teatru poczęli hałasować.

Przed Izbą poselską zgromadziły się znaczne tłumy, oburzające się na to, że dziś rano usunęła policya chorągwie żałobne, które lud wczoraj gwałtem na gmachu teatralnym wywiesił. W kilku miejscach przyszło do starć z policyą, która chciała powstrzymać dalsze demonstracye. Aresztowano kilkanaście osób, a pomiędzy niemi dwóch dziennikarzy, których niebawem uwolniono.

Posłowie zebrali się bardzo licznie na posiedzenie, wszyscy żałobnie ubrani. Trybuny były przepełnione. Krótko przed godziną 12 w południe zagaił marszałek posiedzenie, komunikując zgromadzeniu wzruszonym głosem smutną wiadomość o śmierci Koszuta. Wszyscy zebrani powstali z krzeseł. Marszałek zażądał następnie, aby jednozgodnie przyjęto rezolucyą, żądającą zapisania w protokóle ku wiecznéj pamięci zasług Koszuta i wysłania do Turynu deputacyi, któraby na trumnie Koszuta wieniec złożyła. Przewodniczący stronnictwa niepodległości Justh wynosił w dłuższem przemówieniu zasługi Koszuta, a rezolucyą marszałka uznał jako niewystarczającą. Justh wniósł, aby pogrzeb Koszuta odbył się na koszt państwa i aby zasługi tego męża uwieczniono przez ustawę, żądał on nadto, aby teatra były pozamykane do pogrzebu i aby królestwu włoskiemu jako też miastu Turynowi wynurzono podziękowanie za wyświadczoną Koszutowi gościnność. Przywódzca stronnictwa Eoetvoesa przyłączył się do tego wniosku. Hrabia Apponyi, przywódzca partyi narodowéj, wniósł, aby zakonstatowano, że Koszut dla narodu umarł i że zostanie pochowany kosztem posłów. Co do reszty wniosku Justha godzi na niego hr. Apponyi, nie żąda atoli, aby artykułem prawodawczym zaznaczono zasługi Koszuta. Przy głosowaniu przeszła rezolucya marszałka sejmu znaczną większością głosów.

Zdaje się, że rewolucya w Brazyli jeszcze się nie skończyła, chociaż Saldanha da Gama uciekł, a flota powstańców dostała się w ręce dyktatora Peixoty. Chociaż uwolniono miasto od siedmio-miesięcznej blokady, to jednakże okręty admirała Mello jeszcze się nie poddały, a nadto trzy wielkie prowincye południowe rokoszu zaniechać nie myślą. — Brazylijski korespondent do „Timesa“ donosi z Montevideo i to z głównego ogniska powstania, że miasto Parana jest w ręku powstańców, mających przeszło 6000 wojska, z którego 4000 zamierza wkroczyć do Sao Paulo. W stanach Parana, Santa Catarina i Rio Grande, nie odbyły się 1 marca wybory, a ważności dokonanych wyborów w reszcie kraju stany te nie uznają. Powstańcy przyznają, że utrata floty w Rio de Janeiro jest dla nich dotkliwą klęską, ale mimo to rewolucya pójdzie dalszym torem. Rozchodzi się wieść, że da Gama wraz z 400 oficerami i żołnierzami został przez wojenne okręty portugalskie do Santa Katarina zawieziony. Z tego wszystkiego wykazuje się, że rewolucya w Brazylii trwa dalej i że nie wiadomo kiedy się skończy.

Z Nowego Jorku donosi „N. Y. H.“, że podług odebranych z Rio de Janeiro wiadomości, Peixoto przywrócił walor dekretom z roku 1838 i 1851. Na mocy tych dekretów ma każdy krajowiec lub cudzoziemiec być zabitym bez sądowego postępowania, jeźli pośrednio lub bezpośrednio rewolucyą popierał.

Ajencya Stefaniego dowiaduje się z Rio de Janeiro, że rząd włoski, poparty przez rząd Stanów Zjednoczonych i przez rząd angielski w obec żądania rządu brazylijskiego, dopominającego się wydania powstańców, którzy znajdują się na portugalskich okrętach, oświadczył, że należy zastósować względu humanitarne i prawo azylu w obec tych powstańców, którzy nie popełnili pospolitej zbrodni.

* ***Biuro Wolffa*** donosi pod dniem 23 marca, że dnia tego ma wyjść encyklika Ojca świętego do Biskupów polskich. Encyklika ta przypomina bohaterskie czyny Polaków, zaznacza ich przywiązanie do Stolicy św., przypomina pielgrzymkę Polaków do Rzymu w czasie ostatniego jubileuszu i mówi o misyi Stolicy św., która nie uczy niczego, coby się sprzeiwało władzy książąt albo dobru narodu. Biskupom katolickim w Rosyi przypomina Ojciec święty, że w roku 1882 zawarł ugodę z rządem rosyjskim, na mocy któréj zagwarantowano Biskupom swobodne kierownictwo seminaryów duchownych i obszerną jurydykcyą Arcybiskupa mohilewskiego nad akademią duchowną w Petersburgu. W ugodzie téj są także zaznaczone inne gwarancye na korzyść duchowieństwa i to na mocy prośby, wystósowanéj bezpośrednio do cara, którego uprzejmość i sprawiedliwość Papież podnosi. Encyklika napomina Biskupów polskich pod rządem rosyjskim, aby stali na straży praw religii, aby atoli unikali nieprzyjaznego występowania wobec świeckiéj powagi i aby dopominali się przestrzegania przepisów ugody, zawartéj ze Stolicą św.

Katolikom galicyjskim poleca Ojciec św., aby mieli uznanie dla cesarza austryackiego z powodu jego gorliwości religijnéj, i poleca im, aby starali się o rozwój Wszechnicy krakowskiéj i zakonów relgijnych, a mianowicie OO. Bazylianów, po których się Ojciec św. spodziewa, że przyczynią się do chwalebnego rozwoju Kościoła rusińskiego, o jedności wiary i w różnicy obrządku.

Polakom pod rządem pruskim przypomina Ojciec św., że mianowanie Arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego nastąpiło stósownie do ich życzeń i napomina ich, aby mieli zaufanie do sprawiedliwości cesarza i aby prawom byli posłuszni.

Aleluja!

Aleluja! to dziś wielkie hasło Kościoła św. Powtarzają je wierni i niewierni, po za Kościołem we wszystkich stósunkach życia, wyrażając radość powszechną dnia, życzenia, nadzieje, ufność, a poniechanie wszystkich trosk wobec pewnika, że jak wszechmoc Boska zwyciężyła i zwycięża złość świata, nicość i samą śmierć, tak każdy, na podobieństwo Boże stworzony człowiek, zwyciężać może i powinien w sobie pierwiastki złego, a wracając do stanu łaski, wołać Aleluja cnocie i zadatkom przyszłego zbawienia.

A komuż jeżeli nie nam, potrzeba więcéj i mocniéj wygłaszać takie hasło, nam, którym się otrząsnąć tak trudno z wiekowych błędów, złych nawyknień, a przedewszystkiem z pychy i zarozumiałości, będących tak często płaszczem dla wszelakiéj nicości.

Wołajmyż tedy Aleluja, jeżeli nie sobie samym, bo daleko nam do zmartwychpowstania ze złego, ale wołajmy Aleluja dla nadziei, że łaska Boża spłynie na nas i zbliży nas do chwili, w któréj poniechamy co złe i przewrotne, a ukochamy to, co jest dobre i szlachetne, co jest w zgodzie z zasadami wiary świętéj, w zgodzie ze światłem nauki, prawdy, z miłością bliźniego, gorącą miłością kraju, miłością przeszłości dodatniéj, języka ukochanego, który nam dał Stwórca sam, obyczajów dobrych, które uświęciły wieki.

Aleluja! Czyż wolno nam hasło to święte i nieskalane rozszerzać daléj po za tę nadzieję lepszéj przyszłości i na siostrzane téj nadziei cnoty?!

Aleluja Miłości! O gdybyż nam dano było zanucić hymn głośny na zmartwychpowstanie téj wielkiéj między cnotami wielkiemi.

Niestety pogrążona oto jeszcze w twardym śnie grobowym po prawdzie i rzeczywistości, a nam błagać tylko w żalu i skrusze, aby jéj Stwórca wskrzeszenie nakazał, bo my ludzie słabi i ułomni, wskrzeszamy i przy życiu utrzymujemy tylko przeważnie słowa tej cnoty, jéj cienie, a istotę samą w grobowej trzymamy uwięzi, wypierając się braterstwa, a lubując się w złości, dokuczliwościach, rozbracie, rozstroju, rozterce, niezgodzie, waśni i wszystkich sztukach zdradzieckiego podstępu.

Mamyż tedy wołać Aleluja?! Któż nas wybawi z zamętu? Nie miłość, której sami wzbudzić nie potrafimy zmartwych, nie nadzieja sama wątlejąca, ale wiara — jedna i wielka, niespożyta wiara w Boga, Kościół święty, wiara w ludzi, konieczność zwycięztwa dobrego nad złem, zwycięztwo światła nad ciemnościami, nieba nad piekłem, cnoty nad grzechem.

Aleluja! to hasło wiary, to tryumfalny okrzyk dla krzyża, który nam wyobraża cierpienie i zwycięztwo, niechybne a wiekuiste.

Z tém hasłem wiary nie tylko w ustach, ale głęboko w sercu i duszy, święćmy dni Zmartwychwstania Pańskiego, bo w niem się mieści suma wszystkich życzeń i pragnień doczesnych i wiecznych.

Aleluja! Aleluja! Aleluja!

Rodacy Obywatele m. Poznania!

Sto lat upływa w dniu dzisiejszym, jak na historycznym Rynku krakowskim, „w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed temi narodami, u których wolność jest wyżéj ceniona nad wszystkie inne dobra świata“, przysięgał Tadeusz Kościuszko uroczyście jako naczelnik narodu i wzywał synów naszéj ziemi do łączenia się w jedno w duchu rodackim, obywatelskim i braterskim“ a zarazem do „wyrzeczenia się wszelkich przesądów i opinii, które obywateli, mieszkańców jednéj ziemi i synów jednéj Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą“.

Drogą tą każdemu sercu polskiemu, wiekopomną rocznicę w roku setnego jubileuszu ochodzić będzie Polska cała jak długa i szeroka w miarę swobody politycznéj i imię nieśmiertelnego bohatera z pod Racławic rozbrzmiewać będzie w ustach milionów, bo Kościuszko podnosząc oręż w obronie ziemi ojczystéj, powołał do współdziałania wszystkie stany, usunął przywileje i przesądy, dzielące jednych synów Ojczyzny od drugich, milionom ludu nadał prawa obywatelstwa i potomności przekazał ideę polityczną, która do dziś dnia zagrzewa wszystkie patryotyczne serca polskie.

W tym ogólnym chórze, który Polska śpiewać będzie na cześć wielkiego swego naczelnika, nie zabraknie i naszéj wielkopolskiéj stolicy.

W mniéj pomyślnych żyjemy tutaj warunkach, aniżeli nasi bracia galicyjscy. Nie stać nas na godne uczczenie wiekopomnego dzieła, dokonanego na Rynku Krakowskim przed wiekiem, ale poprzestając na skromnym obchodzie, tem goręcej w sercach naszych cześć będziemy szlachetny żywot i wzniosłe czyny naczelnika narodu i pamięć ich przekażemy dalszym naszym pokoleniom jako wzór prawdziwéj miłości Ojczyzny i poświęcenia się dla niéj.

Powołani przez obywatelstwo naszego grodu do urządzenia obchodu Kościuszkowskiéj rocznicy, wywięzujemy się z poruczonego nam zadania w sposób następujący:

Ponieważ dzień dzisiejszy, jako Wielka Sobota, nie nadaje się do urządzenia obchodu uroczystego, przeto postanowiliśmy, idąc za przykładem Galicyi, obchód główny urządzić w niadzielę, dnia 1 kwietnia r. b. Dnia poprzedniego, t. j. dnia 31 b. m. w sobotę o godz. 9 rano odbędzie się w kościele podominikańskim nabożeństwo solenne. Straż honorową podczas nabożeństwa utrzymywać będą tutejsze cechy i Towarzystwa polskie, a na chórze wykona „Koło śpiewackie polskie“ stósowne śpiewy.

Obchód właściwy odbędzie się w niedzielę, dnia 1 kwietnia po południu o godz. 4 na sali Lamberta, a w program jego wchodzą dwie mowy, streszczające żywot i czyny Kościuszki, oraz ich znaczenie narodowe i społeczne, daléj 3 deklamacye, produkcye chórowe „Koła śpiewackiego polskiego“, solowe produkcye wokalne i t. d. Szczegóły programu obchodu ogłosimy następnie.

Nazajutrz po setnéj rocznicy zwycięstwa Kościuszki pod Racławicami, tj. w czwartek, dnia 5 kwietnia, odbędzie się w kościele farnym rano o godzinie 9 nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w potrzebie Racławickiéj i w czasie całéj wojny Kościuszkowskiéj. Na nabożeństwie tem również utrzymywać będą straż tutejsze cechy i Towarzystwa polskie, a „Koło śpiewackie polskie“ wykona stósowne pieśni. Nabożeństwo to zakończy obchód Kościuszkowski w Poznaniu.

Znając patryotyczne uczucia całego społeczeństwa naszego grodu, nie wątpimy, że ono dołoży wszelkich starań do uświetnienia obchodu i że jak najliczniejszym udziałem tak na nabożeństwach kościelnych jak na uroczystości niedzieluéj popołudniowéj da wymowny wyraz patryotycznym uczuciom swoim oraz czci i uwielbienia dla praojców naszych którzy poszli za głosem naczelnika narodu, usłując krajowi lepszą zgotować przyszłość. Z wiarą w szczęśliwsze jutro święćmy wielką rocznicę historyczną ze czcią i godnym sprawy zapałem.

Poznań, w setną rocznicę przysięgi Kościuszki na Rynku Krakowskim.

Komitet obchodu Kościuszkowskiego w Poznaniu.

Maksymilian Jackowski, przewodniczący. — Dr. Tom. Drobnik, zast. przewodn.
Dyr. Michał Więckowski, skarbnik.
Fr. Krysiak, I. sekretarz. — Dr. Dyon. Karchowski, II. sekretarz.

Cyryl Adamski. Włodzimirz Adamski. Ignacy Andrzejewski. Marcin Andrzejewski. Dr. Bolesław Broekere. Bernard Chrzanowski. Brykczyński. Stanisław Ciszewski. Dyr. Bolesław Dembiński. Franciszek Dobrowolski. Daciéj Dykier. Dr. Bolesław Erzepki. Marcin Kaniasty. Dr. Bolesław Kapuściński. Stanisław Knapowski. Dr. Bolesław Krysiewicz K. Koppe. Dyr. dr. Kusztelan. Jarosław Leitgeber. Ks. dr. Lewicki. Tomasz Lewandowski. Stanisław Offierski. Stanisław Olyński. Stanisław Orłowski. Stanisław Pfitzner. Ksawery Przyjemski. Dr. Władysław Rabski, Karol Rzepecki. Kaźmirz Rzepecki. Ks. dr. Sypniewski. Antoni Szczaniecki. Dr. Szulc Walery Szulc. Bylesław Szulczewski. Seweryn Tuszewski. N. Wolniewicz. Jan Zabłocki. Antoni Zieliński.

Niespodzianka rejencyjna!

Pan prezydent tutejszéj królewskiéj rejencyi wydał rozporządzenie, pozwalające w pierwszy dzień Wielkanocny, Zielonych Świątek i Bożego Narodzenia sprzedawać towary kolonialne, kwiaty, cygara, pieczywo, towary mięsne i wszelkiego rodzaju wiktuały.

Towary kolonialne, kwiaty i cygara mogą handle przez dwie godziny w te dni sprzedawać, wolno też im w tym czasie zatrudniać uczniów, subjektów i robotników. Resztę wyżéj wymienionych artykułów wolno podług tego rozporządzenia sprzedawać w te dni przed południem, byle nie w czasie uroczystego nabożeństwa t. j. w czasie sumy podług naszego pojmowania rzeczy.

To rozporządzenie jest dla nas katolików, a niewątpliwie i dla chrześcian protestantów, wielką niespodzianką, a żydów tak wielce ono ucieszyło, że telegrafem tę radość Izraela do gazet zamiejscowych porozsyłali.

Tysiące lat chrześciańska ludność poznańska i prowincyonalna obchodziła w skupieniu ducha te święta uroczyste. Panu Bogu modlitwą w kościołach i w domu poświęcano te dni uroczystych wspomnień z życia Zbawiciela; na ulicach zbożny spokój panował, handle i wszystkie miejsca sprzedaży były pozamykane — wszędzie widać było nastrój poważny, godny tych dni uroczystych w chrześciaństwie.

Nowe rozporządzenie rejencyjne nie przyczyni się niewątpliwie do podniesienia tych uroczystości, obyłoby się też bez niego zupełnie. Przez całe wieki było bez niego chrześcianom dobrze, toby też nadal nie było go potrzeba.

Z interesowanych kół kupieckich i handlowych dochodzą nas głosy niełaskawe na to rozporządzenie: „Nie będziemy handli otwierali — odpowiadają na to rozporządzenie interesenci — aby nie gwałcić święta na chwałę Bogu przeznaczonego“.

Co do nas, to wstrzymujemy się od wszelkich dalszych uwag w tym względzie.

Setna Rocznica.

II.

Mimo zapału, jaki zapanował w Krakowie, nie łudził się Kościuszko co do słabych sił powstania. Lubo ogół wojsk narodowych dochodził do dwudziestu siedmiu tysięcy żołnierza, jednakowoż poszczególne tegoż oddziały, rozrzucone po całym kraju, pozostawały w najmutniejszym stanie. Od trzech kwartałow pobierając zaledwo cząstkę żołdu, pozbawione armat batalionowych i amunicyi, którą komisya wojskowa pod rachunkiem na salwy w dnie galowe wydawała, strzeżone były siły polskie przez korpusy wojsk carowéj, zajmujące wszystkie ważniejsze punktu strategiczne. Jenerał kwatermistrz rosyjski Pistor obsadził wojskiem wszystkie gościńce łączące Kraków z Warszawą, Wilnem i Kijowem, i opatrzywszy stolicę potrójnym kordonem wojskowym sprawił, iż z chwilą wybuchu powstania w Krakowie znalazł się Kościuszko, jakby na wyspie opasanéj dokoła wojskami rosyjskiemi. Nie tracił wszakże naczelnik nadziei, iż podoła temu ciężarowi nadludzkiemu, jaki z głównem dowództwem złożono na jego ramiona i u stóp ołtarza szukał siły wyższéj, natchnienia. Wprost z ratusza 24-go marca podążył Kościuszko do kościoła Panny Maryi, gdzie z przygotowanego podniesienia powtórzył przysięgę narodowi, a następnie — jak chce podanie — udał się do klasztoru św. Juna, aby z rąk przełożonéj tego klasztoru, czczonéj powszechnie dla swych cnót i świątobliwości, Magdaleny Grastylanki, otrzymać błogosławieństwo. Zaraz też w pierwszym dniu powstania ukazały się dwie odezwy naczelnika do obywatelstwa i do wojska.

Odezwa do obywatelstwa brzmiała jak następuje:

„Po tylekrotnie was, szanowni obywatele, do ratowania ukochanéj ojczyzny wzywany, stawam na czele podług waszéj woli. Już jest ostatni moment, w którym rozpacz w pośród wstydu i hańby oręż do rąk naszych wkłada. W pogardzie śmierci jedna jest nadzieja naszego i przyszłych pokoleń polepszenia losu. Nie dajmy się zatrwożyć przestrachem nieprzyjaciół na zgubę naszą zmówionych. Pierwszy krok do zrzucenia z nas jarzma jest odważyć się być wolnym. Pierwszy krok do zwycięztwa poznać się na własnéj sile. Obywatele! Województwo krakowskie dało wam piękny przykład. Ofiarowało ojczyznie kwiat młodzieży swojéj, uchwaliło pobór pieniężny, przyrzekło wszelką pomoc dla obrońców kraju. Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam. Kto się nie wiąże z tymi, którzy krew swoją dla ojczyzny wylać przysięgli, albo przeciw niéj co zamyśla lub obojętnym się być okaże, wszystko to jest zbrodnią publiczną. Przysiągłem narodowi mocy mi powierzonéj nie używać na cele uboczne; lecz oświadczam razem, iż ktokolwiek będzie co przeciw Związkowi naszemu czynił, taki jako zdrajca i nieprzyjaciel kraju do sądu kryminalnego oddany zostanie. Grzeszyliśmy aż nadto pobłażaniem i dla tego ginie Polska, że nigdy w niéj publiczna zbrodnia ukaraną nie została. Bierzmy teraz inny sposób postępowania: cnoty i obywatelstwo nagradzać a zdrajców i zbrodnie karać.“

Niemniéj lakonicznie i stanowczo brzmiała odezwa do wojska: „Tadeusz Kościuszko siły zbrojnéj narodowéj, wojska polskiego i litewskiego najwyższy naczelnik. Przysięgliśmy koledzy nieraz ojczyznie naszéj być wiernymi i daliśmy tego dowody. Dotrzymamy téj jeszcze wierności i teraz, gdy przemoc niedosyć mając na podziale ziemi naszéj, chce nam wydrzeć oręż, a rozbrojonych na ostatnią nędzę i szyderstwo wystawić. Obróćmy go do piersi nieprzyjaciół naszych. Wydźwignijmy ojczyznę z niewoli. Powróćmy świętość imieniowi Polaka, a samowładność narodowi.“

Kościuszko, przyuczywszy się w wojnie amerykańskiéj stwarzać armia z niczego, niezmordowanym był w pracy. W kilka dni zrobił więcéj, niżby inni zdziałali w pół roku. Z jego rozkazu pościągano ze sklepów zapasy prochu, w klasztorach dzień i noc robiono ładunki. Z kościołów pod dozorem księdza Sołtyka zabrano wszelkie zbędne srebra, z kas sumy depozytowe. Kobiety szyły bieliznę, skubały szarpie, zarzuciwszy modne fryzury, piętrzące się w kilka kondygnacyi, nosiły włosy obcięte po szyję a przez czoło związane wstążką — dla oszczędzenia czasu. Dostawieni przez gminy kosynierzy, po jednemu z pięciu dymów, ćwiczyli się w obrotach wojskowych.

Do pierwszych dni kwietnia dostawiono 2000 kosynierów, gdyż jakkolwiek pierwotnie postanowiono powołać pod broń wszystkich mężczyzn między ośmnastym a dwudziestym ósmym rokiem życia, to jednak później komisya porządkowa zmieniła rzeczoną uchwałę o tyle, iż w ciągu dni trzech miano dostawić z każdych pięciu dymów jednego zbrojnego w karabin lub w pikę, zaś w ciągu następnych trzech tygodni cała ludność męska między 28—40 rokiem życia, uzbrojona w karabiny, fuzye i pałasze, odprawiać miała w niedziele i święta ćwiczenia zbrojne po wsiach i miasteczkach.

W czasie tych przygotowań z gorączkowym prowadzonych pospiechem w Krakowie, rozpoczęły się już kroki nieprzyjacielskie między wojskiem narodowem a Rosyanami. Wodzicki bowiem dowiedziawszy się z ust Lichockiego, iż Łykoszyn wraz z załogą krakowską pociągnął w kierunku Pinczowa, wysłał stojącemu tamże brygadyerowi Manżetowi rozkaz uderzenia na Rosyan. Manżet liczył do ośminset ludzi jazdy, a nadto Wodzicki bocznemi drogami posłał mu stu grenadyerów. Były to więc siły dostateczne do zniesienia Łykoszyna. Jednakowoż Manżet, nie czekając na przybycie piechoty, ruszył w pochód i nocą, niespostrzeżenie dotarł do Kozubowa, gdzie w zabudowaniach dworskich rozłożył się Łykoszyn wraz z piechotą, dwoma działami i z jazdą. Oficerowie rosyjscy z Łykoszynem na czele siedzieli we dworze przy śniadaniu, którem ich raczył Lenartowicz, pełnomocnik tamtejszy, gdy nagle w dziedzińcu rozległy się strzały i krzyki. Podjazd Manżeta, z dwudziestu ludzi złożony, wpadł na dziedziniec i jął rąbać zaskoczonych z nienacka sołdatów, podczas gdy drugi również nieliczny oddziałek, uderzywszy na stodoły, w których umieścili się dragoni, wprawił ich w straszliwy popłoch.

Skorzystał z tego Lenartowicz i chwyciwszy oficerski szponton, zastąpił drogę zgromadzonym w izbie oficerom i zawezwał ich do poddania się. Oficerowie oddali mu swe szpady i gdyby w téj chwili Manżet silniéj nastąpił, noga by nieprzyjacielska nie uszła z téj matni. Tak się jednak nie stało. Manżet nie wsparł atakujących, Rosyanie przeto zoczywszy szczupłą garstkę napastników, jęli ich prażyć karabinowym ogniem z pod wozów wiedzionego z sobą taboru i ze stodół. Polacy musieli się cofnąć, a wówczas i oficerowie rosyjscy odzyskali odwagę. Gromadnie rzucili się na Lenartowicza i wyparli go na dziedziniec, gdzie Łykoszyn jednym cięciem pałasza w głowę powalił go na ziemię.

Z chwilą uwolnienia oficerów rosyjskich bójka bezładna przemieniła się w regularną bitwę. Na wzgórzu, opodal od dworu, stanął Manżet w szyku bojowym a równocześnie Łykoszyn sformowawszy swój batalion w kolumnę, ustawił dwa działa na froncie i wypchnął dragonów na harce. Przeciwników dzieliła łąka, przerznięta Mozgawą. Niedługo wszakże trwały utarczki harcowników, gdyż strzały z dział rosyjskich spędziły nacierających jeźdźców polskich z pola, poczem Łykoszyn ruszył w pochód na Nowe Miasto. W ślad za nim rzucił się i Manżet, który niepokojąc go nieustannie, zdołał wprawdzie zabrać tabor rosyjski z czterdziestu powózek złożony i schwytał w niewolę żonę Łykoszyna, ale nie zdołał przeszkodzić połączeniu się jego z głównemi siłami rosyjskiemi. Wodzicki, naoczny świadek tego spotkania, które się odbyło w dniu dwudziestego piątego marca, pomawia Manżeta o chciwość, iż rozmyślnie osłabił swe siły, odsyłając zagarnioną zdobycz pod silną osłoną do Pińczowa... Kozacy nie omieszkali mścić się w pochodzie przez wsie przydrożne. W Rudawie kozactwo dzieci nadziewało na spisy i wrzucało w podpalone przez siebie budynki. Rabowała też, mordowała i puściła z dymem dzicz moskiewska budynki dworskie w Nieprowicach. Na odwrót znów chłopi znęcali się bez litości nad schwytanymi sołdatami.

Prócz starcia pod Kozubowem nastąpiły w dniach 29 i 31 marca utarczki pod Opatowem i Skalmierzem między oddziałami polskimi, dążącymi pod Kraków, a usiłującymi im przeciąć drogę korpusami rosyjskimi Rachmanowa i Tormasowa. — W Skalmierzu naczelne dowództwo nad połączonymi korpusami rosyjskiemi objął w dniu drugiego kwietnia wysłany przez Igelstroma Denisow. Siły jego składały: cztery bataliony muszkieterów, batalion grenadyerski, dwie kompanie strzelców, trzynaście szwadronów jazdy, dwa pułki kozaków i czternaście dział polowych.

Spadek cen zbożowych i konkurencya zagranicy.

(Ciąg dalszy.)

Przechodzimy teraz do najważniejszych krajów konkurencyjnych na rynku zbożowym.

Rosya stoi pomiędzy krajami eksportującemi zboże pospołu z północnoamerykańską Unią na pierwszem miejscu. Podejmuje ona tak jak ta ostatnia $^1/_3$ zaopatrzenia krajów importujących, chociaż jéj produkcya zbożowa jest znacznie mniejsza. W latach 1889 i 1898 wywieziono wedle urzędowego referatu rosyjskiego $^2/_3$ tamtejszego wywozu żyta do Niemiec, $^1/_3$ do Belgii i Hollandyi, a i z tego należy największą część uważać za przewóz, przeznaczony dla Niemiec.

Agrarne stosunki Rosyi dają się tylko w Polsce i w prowincyach nadbałtyckich porównać z niemieckiemi lub amerykańskiemi, tylko tam bowiem istnieje prywatna własność chłopska jako panująca forma własności. W reszcie Rosyi europejskiéj żyją chłopi teraz tak samo, jak dawniéj w stanie agrarnego komunizmu; grunta chłopskie należą do gminy jako takiéj, poszczególni członkowie mają tylko prawo użytkowania z nich.

Własności gminnéj należy przypisać znaczną część winy smutnego położenia, w jakiem się niewątpliwie znajduje rolnictwo rosyjskie. W większéj części właściwéj strefy zbożowéj, mianowicie w okręgach czarnoziemu przeważa trójpolowe gospodarstwo z pastwiskiem gminnem. Bydło znosi się jako ciężar, celem zyskania niezbędnego mleka. W ubogich w drzewo okolicach używają na opał zmieszanego ze słomą i potem prasowanego gnoju. Ziemię ogranicza się za pomocą najprymitywniejszych narzędzi gospodarczych. Tylko najwyższa warstwa skorupy ziemi bywa zużytkowaną.

Na wielkich majątkach jest wprawdzie uprawa gruntu lepsza. Machiny rozszerzają się tutaj coraz bardziéj, pomimo wysokiego cła dowozowego, które podwyższa ceny a w nowym projekcie zostało tylko nieznacznie zniżone.

Rezultaty żniwne podlegają wskutek kontynentalnego klimatu i złego gospodarstwa nadzwyczaj wielkim fluktuacyom i są w przecięciu małe.

Pomimo nędznych stósunków kulturnych i niepomyślnych żniw, znacznie powiększa się eksport od 1860 r. W latach 1860—1864 wywieziono 26 milionów hektolitrów zboża. Następnie co pięć lat wzmagał się eksport do wysokości 32, 48, 67, 72 milionów, w 1887 r. doszedł on do 93, a w 1888 r. do 133 milionów. To był kulminacyjny punkt wywozu. W 1889 r. wywieziono 107, a w 1890 r. 99 milionów hektol., w roku głodowym 1891 dosięgnął eksport liczby, która niedorównała liczbie poprzednich trzech lat, która atoli była wyższą od liczby z 1887 r.

Dwie okoliczności przyczyniły się do tego rozwoju: urządzenie kolei w latach po 1860, a mianowicie po 1870 r., a druga przyczyna leży w tem, że ułatwiano nabywanie zboża od chłopów rosyjskich w niezmierzonych ilościach i po bardzo niskich cenach, co podniosło nadzwyczajnie eksport zboża z Rosyi.

Papierowy pieniądz rosyjski popiera bardzo zakupowanie zboża rosyjskiego. Sto rubli srebrem ma wartość 324 m. a płacono za nie w latach 1876/80 221 m., w następnym dziewięcioleciu 204 do 205 m., a w 1888 r. spadła ta wartość do 163 m. Każda zniżka rubla jest jakoby premią eksportową, bo gdy np. kupiec rosyjski sprzedał za 100 tys. m. zboża do Berlina, a kurs rubla jest taki, że za 50 rubli płaci się 100 m., to dostał on, oprócz dyskonta, 50,000 rubli. Jeżeli kurs obniży się o tyle, że za 100 rubli płaci się tylko 150 m., to sto marek ma wartości 66,66 rubla, a ów kupiec dostałby w takim razie 66,666 rubli papierowych.

Natomiast, jeżeli rubel papierowy spada w wariości, jest przywóz utrudnionym, ponieważ weksle zagraniczne ulegają disagio. Każde podniesienie się kursu rublowego oddziaływa utrudniająco na eksport.

Nie byłoby tych skutków, gdyby wszystkie ceny w kraju stósownie do deprecyacyi wartości pieniądza podnosiły się i odwrotnie. W takim razie ten kupiec nie mógłby za 60,000 rubli papierowych nabyć więcéj, jak poprzednio za 50,000. Ale takie urządzenie cen zachodzi tylko zwolna i niejednostajnie, a tem mniéj szybko, o ile ludność trzyma się gospodarstwa nierozwiniętego.

Tylko zagraniczne płody, ponieważ się za nie gotówką płaci, podnoszą się bezpośrednio w cenie, gdy kursa spadają. Kurs nigdy nie jest stały, ulega on ustawicznym zmianom. Przez to jest utrudnionem zastósowanie cen krajowych, a podsyca się spekulacyą na kursach.

Zmiany kursu są w ścisłym związku z bilansem handlowym i wypłacalnym kraju, mającego walutę papierową, a to o tyle, że zależność jest wzajemną. Rosya musi co rok płacić za granicą pewną sumę za importowany towar. Nadto musi ona znaczne opłacać sumy zagranicy jako prowizye i dywidendy. Te długi płaci Rosya głównie eksportowanym towarem. Jeżeli pozostanie saldo, to nie można go zapłacić papierami, jako głównie dominującym w kraju pieniądzem.

Rosya jest wprawdzie krajem produkującym złoto a do końca 1889 roku wywieziono też z Rosyi więcéj złota, aniżeli go przywieziono, ale od tego czasu nietylko Rosya zatrzymuje u siebie produkowane złoto, ale nadto i to, które do niéj wpłynie przez cła i t. p., a czyni to Rosya z powodu przygotowań wojennych. Wobec tego mogą kupcy rosyjscy jedynie towarem spłacać długi, n. p. zbożem i t. p. Jeźli więc popyt na towary rosyjskie t. j. na zboże i inne płody jest słabym, jeżeli ceny za nie są niskie, to trzeba forsować eksport, a to dzieje się przez zniżenie wartości rubla papierowego. Natenczas eksporterzy zniżają za granicą cenę swego zboża, stawiają ceny niższe od cen, których żądają inni sprzedający zboże, a przytem jeszcze korzystają przy tak zniżonych cenach zbożowych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z zaboru rosyjskiego.

(X. J.) Rozbicie narodu naszego na trzy odłamy, znajdujące się w odmiennych warunkach politycznych, osłabia łączność, utrudnia zrozumienie wspólnych dążeń i interesów. Nie znamy się wzajemnie, jak znać się powinniśmy, czasem już nawet nie rozumiemy się wcale, nasze myśli i drogi działania nieraz w różne rozchodzą się strony. Taki stan rzeczy nie może być normalnym w narodzie, żywo czującym swą jedność. Praca, mająca na celu wzmocnienie solidarności, wzajemne porozumienie się, a więc przedewszystkiem dokładne zapoznanie się z warunkami bytu różnych odłamów naszego społeczeństwa, musi być pierwszem, najpilniejszem zadaniem polityki narodowéj. Najliczniejsza i najważniejsza część społeczeństwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem pozbawiona jest możności wyrażania swych myśli i dążeń, informowania o swych potrzebach i położeniu. Prasa polska, w lepszych warunkach postawiona w Galicyi i Poznańskiem, powinna wziąć na siebie to zadanie. Dotychczas jednak nie wiele w tym kierunku robiono. Korespondencye, najczęściéj przygodne będące zwykle wyrazem osobistych zapatrywań autorów, podające fakty dorywczo, bez należytego oświetlenia i związku, często nawet lekkomyślnie i fałszywie — nie wiele przynosiły pożytku, a czasem wyrządzały pośrednio lub bezpośrednio szkodę.

Opinia publiczna Europy nie jest również należycie o sprawie i stosunkach polskich w państwie rosyjskiem informowaną. Prasa europejska powtarza wiadomości z dzienników galicyjskich i poznańskich, lub zamieszcza doniesienia korespondentów, nie znających społeczeństwa polskiego, ani warunków, w jakich ono żyje.

Powodując się przekonaniem, że stosunki te jak najprędzéj zmienić należy, zamierzamy: 1) dostarczać pismom polskim artykułów, wyjaśniających warunki bytu i dążenia społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim; 2) postarać się o skoncentrowanie wiadomości faktycznych, należycie sprawdzo-

Z niemieckiéj literatury powieściowéj.

(„Ein Sohn Polens.“ Roman von Gerd von Oosten. Bachem's Romansammlung. Köln. a. R.)

Z obcych powieści najmniéj stósunkowo u nas czyta się niemieckich, a to mojem zdaniem z kilku powodów; naprzód przyznać trzeba, że wogóle powieści niemieckie nie dorównują wcale, co do wartości literackiéj, angielskim i francuzkim. Oczywiście nie mowa tutaj o takich znakomitościach jak Freytag, Koenig lub Gutzkow, ale i tych powieści jak np. Gutzkowa „Die Ritter vom Geiste“, „Der Zauberer von Rom“, „Hohenschwangau“, czytają się ciężko, pracowicie, powiedziałbym nawet mozolnie, jakby jakie rozprawy umiejętne — ba, nawet filozoficzne. Powtóre powieści niemieckie są stósunkowo drogie w porównaniu z francuzkiemi, a już najbardziéj z takiemi wydaniami angielskiemi, jak „Tauchnitz Edition“, „Asher's Collection“, „The English Library“ i niezliczone „Review's i „Magazines“. Drożyzna ta tem jest dziwniejszą, że przecież po całéj pangermańskiéj ojczyznie bardzo dużo musi ich się rozchodzić. Trzecim powodem jest od dawna ustalony w powieściopisarstwie niemieckiem kierunek wrogi narodowości polskiéj, rzekłbym prawie polakożerczy; a nikt chętnie nie czyta książki, która w nim sprawiać musi niesmak i oburzenie.

W znakomitéj zkądinąd powieści „Soll und haben“, wydanéj przed trzydziestu kilku laty Gustaw Freytag błotem obrzuca Polaków i to tych właśnie, którzy w rewolucyi 1848 r. bili się za ideę wolności w mniemaniu, że ją wywalczą i dla swojéj ojczyzny. Od tego czasu prąd ten wrogi Polakom przebija się stale w powieściopisarstwie niemieckiem. Gdzie tylko występuje w powieści Polak, tam zawsze malowany bywa najczarniejszemi barwami, zawsze to człowiek mniéj lub więcéj podły, o najgorszych instynktach, a przynajmniéj ośmieszony. Jeśli gdzie mowa o idei polskiéj i o polskich aspiracyach, zawsze są wyszydzone, obrzucone błotem, żółcią i jadem. Od czasu iście Neronowskiego prześladowania naszéj narodowości przez Bismarcka, prąd ten wzmógł się jeszcze, jak w polityce, tak też i w ślad za nią i w belletrystyce.

Na którymś dworcu kolei żelaznéj uderzył mnie tytuł powieści: „Ein Sohn Polens“. Przewidywałem, że to znowu jakiś obrzydliwy paszkwil na naszą narodowość, a z jakiejś chorobliwéj ciekawości, co też Niemcy nowego, a jak najczęściéj kłamliwego przeciw nam napisali, — kupiłem nie wiedząc, czy potrafię doczytać do końca i czy nie wyrzucę książki przez okno wagonu, albo nie cisnę do pierwszego pieca, z którym się po podróży spotkam.

I o dziwo! Doznałem bardzo przyjemnéj niespodzianki. Książeczka ta wbrew kierunkowi, o którym powyżéj wspomniałem, pisana jest tak poczciwie, z tak serdeczną dla Polaków sympatyą, że nie mogę oprzeć się pokusie, chociaż niewprawnem piórem zwrócić na nią uwagę.

Na myśl mi nie przychodzi pisać rozbioru czyli krytyki ze stanowiska literackiego, bo to nie moja rzecz, a przysłowie powiada: „*Ne sutor ultra crepidam.*“ Pozwolę sobie tylko w krótkości podać treść téj powieści prawdziwie fenomenalnéj w nowoczesnéj literaturze niemieckiéj, z którą bardzo miło mi się było spotkać.

Bohaterem powieści jest Roman Sieniawski, słuchacz medycyny na uniwersytecie wileńskim, potomek bardzo znakomitego i zamożnego rodu, dziś zubożałego zupełnie wskutek konfiskaty majątku przez rząd rosyjski za udział ojca w powstaniu 1831 r. W pierwszym zaraz rozdziale ratuje on bawiące się na ulicy dziecko z pod kopyt rozpędzonych koni jakiegoś dygnitarza rosyjskiego, tego właśnie, który w nagrodę za zasługi otrzymał w darze majątek skonfiskowany jego rodzicom. Poznawszy ekwipaż po herbie i liberyi, oddala się szybko, ale szlachetna postać przystojnego młodzieńca pozostawia głębokie wrażenie w dwunastoletniéj córeczce Moskala, Atanazyi Karpownéj. Potem Roman oddala się za miasto i w zaroślach podmiejskiego lasku słysząc wołanie o pomoc, przybywa w czas, aby wiejską dziewczynę Ankę obronić od miłosnego napadu kolegi swego Tadeusza Limanowicza, z którym należą do tego samego tajnego patryotycznego związku. Strofuje dość szorstko rozpustnika, który poprzysięga mu zemstę i wykonuje ją przez denuncyacyą. W chwili kiedy spiskowcy zgromadzeni są w chacie rodziców Anki, wpadają Moskale, aresztują wszystkich; Sieniawski skazany na zesłanie do kopalń sybirskich, ułaskawiony zostaje na dożywotnią służbę jako sołdat w rotach karnych.

Mijają lata, Sieniawski odznacza się odwagą w Krymie i na Kaukazie, służbistością, i w nagrodę przeniesiony do linii, zostaje ordynansowym podoficerem jakiegoś wysokiego oficera sztabu, z którym jako takiego, zastajemy go w gościnie w zamku księcia Nazimowa nad Dnieprem. Dziecko jednego z zaproszonych dygnitarzy moskiewskich nagle zapada na krup czy dyfteryą, ów oficer sztabowy, u którego Sieniawski jest ordynansem, wobec tego, że po lekarza posyłać trzeba o kilka mil drogi, przypomina sobie, że jego podoficer słuchał kursu medycyny. Przywołany Sieniawski ratuje dziecko, a przybyły później lekarz stwierdza, że ono tylko środkom przez podoficera zaleconym zawdzięcza życie.

Podczas kuracyi przystojny, o bardzo szlachetnéj powierzchowności podoficer zwraca na siebie uwagę pani domu, któréj fizyognomia jego przywodzi na myśl jakieś mgliste wspomnienie. Istotnie tak jest, bo księżna Nazimow to ta sama właśnie Atanazya Karpowna, któréj jako dwunastoletniéj pannie wpadł był w oko przystojny student, ratujący na ulicy Wilna dziecko z pod kopyt koni jéj ojca.

Po bezsennéj nocy, spędzonéj przy chorem dziecku, Sieniawski przy brzasku rannym wychodzi przed zamek i jakkolwiek w twardéj służbie sołdackiéj zobojętniał, zmartwiał, skostniał moralnie na wszystkie wpływy zewnętrzne, jedna struna w nim drga jeszcze: miłość Ojczyzny. Oparty o ścianę zamku, tęsknym wzrokiem patrzy na zachód w stronę Polski.

W tem obok niego otwiera się okno parterowe i staje w niem niewidziana przez niego młoda, piękna dziewica, Leokadya. Jest to Polka, sierota, której opiekunem naznaczono Moskala, jednego z gości księżnej Nazimow. I ona także tęsknem okiem patrzy na zachód ku Polsce, i z bezwiednem westchnieniem z piersi jéj wyrywa się półgłosem słowo: „Ojczyzna“. Dotknięty jakby iskrą elektryczną Sieniawski bezwiednie téż powtarza „Ojczyzna“. Leokadya się wychyliła, widzi sołdata, wyciąga do niego rękę, mówiąc: „Wy Polak“. On oblewa jéj rękę łzami i na jéj zapytanie w krótkości opowiada jak i dla czego dostał się w mundur carski. Dzień się robi, rozłączają się.

Tu nie mogę pominąć prześlicznego ustępu, w którym autor podnosi znaczenie słowa „Ojczyzna“ dla każdego Polaka.

Powiada, że „matka szepcze je nad kolebką dziecka, ojciec wpaja je młodzieńcowi, a zawsze ono jest świętem dorosłemu mężowi; czy w wesołem gronie puhary krążą, czy zastęp polskich wygnańców smutnie wlecze się na Sybir, to słowo jest w sercu i na ustach wszystkich. Jak wyznanie wiary jest ostatnim tchem muzułmana, tak słowo „Ojczyzna“ ostatnim tchem umierającego Polaka. A gdyby był talizman, który mógłby wskrzeszać umarłych, to dla Polaków tym talizmanem byłoby słowo „Ojczyzna“.

Tegoż dnia na polowaniu ponosi koń wierzchowy księżnę Nazimow; Sieniawski krzyżując jéj drogę, zeskakuje ze swego konia i osadza jéj rozhukanego wierzchowca tak raptownie, że ona zsuwa się z siodła w jego objęcia, w których, co prawda, pozostaje trochę dłużej, niż koniecznie potrzeba. Zaraz po polowaniu przychodzą jakieś rozkazy i goście rozjeżdzają się z zamku.

W tej pierwszej części powieści bohater trudni się przeważnie akcyą ratunkową; i tak ratuje: dziecko z pod kopyt we Wilnie, Ankę od natarczywych amorów kolegi, dziecko Moskala w chorobie, na koniec księżnę.

(Dokończenie nastąpi).

nych i wyjaśnionych, nie szczędząc starań, ażeby temu koniecznemu wymaganiu ścisłości i prawdy zadość uczynić. W miarę potrzeby wydawane będą broszury, poświęcone oddzielnym kwestyom politycznym z zakresu stosunków polsko-rosyjskich.

I.

W ostatniem dziewięcioleciu poglądy polityczne inteligencyi polskiej w zaborze rosyjskim, a mianowicie poglądy na stósunki polsko-rosyjskie i na sprawę obrony naszej odrębności narodowej i kultury — uległy zasadniczej zmianie. Artykuły i korespondencye, uprzednio zapowiedziane będą wyrazem tych już sformułowanych i w różnych kołach społeczeństwa uznanych poglądów.

Chcąc wytłómaczyć genezę tych zapatrywań na stósunki polsko-rosyjskie, musimy na chwilę cofnąć się w przeszłość.

Po stłumieniu powstania 1863 roku zabór rosyjski znalazł się w stanie zupełnego rozprzężenia i rozbicia, gdyż niemal jednocześnie z katastrofą polityczną, lub bezpośrednio po niej, nastąpił cały szereg ważnych zmian w stósunkach społeczno-ekonomicznych. Zaledwo społeczeństwo ochłonęło nieco z przygnębiających je wrażeń, badać zaczęto przyczyny katastrofy, obliczać straty i siły narodowe, jakie nam pozostały. Świeżo po klęsce trudno było poznać wszystkie jéj przyczyny, przewidzieć i ocenić skutki. Sąd bezstronny, przedmiotowy o minionych wypadkach mogło wydać dopiéro pokolenie następne. Od razu jednak zrozumiano, że należy organizm narodowy zasilać i rozwijać; zrozumiano, że trzeba wszelkiemi siłami popierać rozwój oświaty, rólnictwa, przemysłu i handlu. Praca w celu wzmocnienia umysłowych i ekonomicznych sił narodu była doniosłem i pilnem zadaniem. Ten program jasny, zrozumiały dla ogółu, zwany programem „pracy organicznej“, stał się, z odpowiedniemi zmianami, hasłem wszystkich stronnictw. Nie zdawano sobie wówczas sprawy z planów i polityki rządu rosyjskiego, sądzono, że i pod tym rządem Polacy mogą pracować legalnie dla swego rozwoju narodowego.

Podobny program prawie jednocześnie powstał w Galicyi, gdzie istotnie wytworzyły się warunki, znalazł się grunt odpowiedni dla pracy organicznej. A jakkolwiek zapewne nie wszystko tam zrobiono, co zrobić było można i należało, widzimy w życiu Galicyi znaczny postęp, dający nadzieję stałego wzrostu, pracy narodowej i rozszerzenia jéj zakresu.

W zaborze pruskim spostrzegamy dziś pewien zwrot w polityce rządu, zwolnienie stósowanego poprzednio systemu. Trudno jeszcze ocenić, czy zmiana ta jest chwilową, czy téż będzie trwałą. Niewątpliwie przyczyną zmiany jest najprzód odporność naszego społeczeństwa, która dowodzi niemożliwości wynarodowienia żywiołu polskiego, powtóre, w większym bodaj stopniu, wzrastające w sferach rządowych i w opinii publicznej przekonanie, że interes polityczny Niemiec wymaga zapewnienia ludności polskiéj przynajmniej znośnych warunków bytu, że stósowanie systemu represyi było pracą — pour le tzar de Russie. —

Brak łączności w pracy narodowéj, rozstrzelenie myśli i dążeń w różnych kierunkach przeszkadzają inteligencyi polskiéj w poznaniu stanu moralnego i umysłowego, oraz warunków bytu Polaków w każdéj części naszéj Ojszyzny. Znajomość tego stanu i warunków w zaborze rosyjskim oddawna pozwoliła by już zauważyć i ocenić zmianę, jaka w poglądach i usposobieniu inteligentnéj części społeczeństwa zaszła.

W zaborze rosyjskim przez pierwsze 25 lat po powstaniu ogół inteligencyi zajęty był niemal całkowicie pracą ekonomiczną. Zdobywanie dobrobytu materyalnego zamiast być środkiem działalności stało się jéj celem. Z małymi wyjątkami ogół inteligentny przestał myśleć o zadaniach i sprawach narodowych. Później dopiero systematycznie wzrastający ucisk i upadek dobrobytu przekonały głębiéj patrzących, że pod panowaniem rosyjskiem nie ma dla nas warunków do pracy organicznéj w szerszym zakresie, że wszelka działalność łączna, że wszelka jawna legalna praca narodowa — stają się prawie niemożliwemi.

Ci wszyscy, co przed dwudziestu pięciu a nawet dwudziestu laty wołali, że trzeba naprzód goić rany i odbudowywać, a potem rozwijać się legalnie w granicach praw obowiązujących, nie uświadamiali sobie, że te właśnie prawa zabraniają wszelkiéj pracy. Wśród tych ludzi niektórzy w najlepszéj wierze nosili się z planami, pożądanéj zdaniem ich ugody. Wypadki w ciągu ostatnich lat panowania Aleksandra II nadawały czasem pozory możliwości tym projektem ugodowym, sprzecznym zresztą z dążeniami historycznemi państwa i naturą społeczeństwa rosyjskiego. Pomimo, a nawet wbrew woli rządu, wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności pomiędzy 1870 a 1880 rokiem wzrósł dobrobyt, rozwijać się zaczął przemysł, ożywił się handel, w górę poszły ceny ziemi. Złudziło to wielu, ale złudzenie prędko przeminęło.

Zasada bezwzględnego tępienia wszystkiego, co nie jest rosyjskiem i prawosławnem, od półtora wieku stanowi pierwszy, niezmienny dogmat polityki rządowéj i narodowéj Rosyi. Ale dopiero w ciągu ostatnich 12 lat dogmat ten wyraźnie został sformułowany i z jawnym cynizmem wygłoszony. Przewodnicy inteligencyi polskiéj mieli wciąż na widoku Rosyą z pierwszych lat panowania Aleksandra II, przeceniali znaczenie reform, w których trwałość i rozwój dalszy wierzyli. Łudzili się, że frazesy o wyzwoleniu Słowian mają akcent szczerości, że wyrażają coś innego oprócz chęci zatopienia tych ludów w „morzu rosyjskiem“, pochłonięcia ich odrębności i samodzielności. Wreszcie osobiste, czysto ludzkie przymioty niektórych dygnitarzy rosyjskich w Polsce podtrzymywały te błędne złudzenia.

(Dokończenie nastąpi.)

Koszut.

Wiedeń, 23 marca.

(≡) Na dzisiejszem posiedzeniu zwołanéj ad hoc *węgierskiéj* Izby poselskiéj, stronnictwo niepodległości stawi wniosek, aby Izba orzekła, że Ludwika *Koszuta* uważa jako „zmarłego syna narodu“, aby pogrzeb odbył się *kosztem kraju*, aby Izba żal swój z powodu śmierci K. wypowiedziała w protokóle, aby na jego pogrzeb wysłała deputacyą, na trumnie złożyła wieniec, aż do pogrzebu zaniechała posiedzeń publicznych, aby do tego czasu nie odbywały się przedstawienia w teatrach, aby marszałek Izby wszystkie municipia uwiadomił o śmierci Koszuta, aby tenże w imieniu Izby zniósł się natychmiast z rodziną nieboszczyka w sprawie przewiezienia zwłok do kraju, nareszcie, aby Izba „wezwała rząd do przedłożenia projektu prawa, dotyczącego *zapisania pamięci Koszuta w ustawach krajowych.*“

Naturalnie na ten ostatni wniosek rząd *nie* może żadną miarą przystać, nie może wychwalać pamięci i zasług męża, który zasadniczo negował prawny status quo, utworzony ugodą r. 1867. Również rząd nie może się zgodzić na urządzenie pogrzebu kosztem kraju, bo podobna rezolucya wymagałaby zatwierdzenia monarchy, od którego nie można żądać, aby choć pośrednio przyczynił się do wysławienia pamięci męża, który odmówił dynastyi swego uznania. Zresztą już rada miejska stolicy ofiarowała się urządzić pogrzeb Koszuta, jako honorowego obywatela Budapesztu, kosztem miasta, na pomnik zaś zebrano drogą składek prywatnych bardzo znaczną kwotę. Gdyby więc chodziło skrajnéj lewicy o rzecz a nie o pustą demonstracyą, odstąpiłaby od tych żądań.

Ale stronnictwu niepodległości wyraźnie chodzi głównie, jeżeli nie jedynie, o fruktyfikacyą śmierci Koszuta ku demonstracyom najradykalniejszym. Świadczy o tem dobitnie *odezwa* „do narodu“, wydana przez to stronnictwo. Jest ona tak gwałtowna, że z tutejszych dzienników żaden nie śmiał jéj powtórzyć. A może bardziéj jeszcze, niż radykalna gwałtowność, razi w téj odezwie napuszysta frazeologia. Tak nie odzywają się ludzie, którzy czują żal szczery, — tak przemawiają tylko komedyanci polityczni. Na przykład: „Niechaj się kirem pokryje każdy dobry obywatel Węgier. Runął najsilniejszy filar naszéj warowni; przyćmiony blask naszéj wolności; zgasła pochodnia wielkiego stulecia naszego narodu. Umarł L. Koszut! On, który swą wielkością, swemi czynami, swemi cierpieniami, sam był całym narodem (?!)... Nie był synem narodu węgierskiego, lecz jego wolą... Przez niego i w nim przemówiło to stulecie... On sam był całym narodem, gdy straszne legiony dwóch cesarzy prawa nasze utopiły w krwi i naszych najlepszych mężów oddano w ręce kata... Niezależność Węgier stanie się prawnym pomnikiem Koszuta“ itd., itd. Słowem; same szumne frazesy, a ani jednego gorącego słowa, któreby wprost z serca trafiało do serca!

Że zwłoki Koszuta będą przewiezione do stolicy węgierskiéj, nie ulega już wątpliwości. Kondukt z Turynu przez Wenecyą i Rieką (Fiume) uda się do Pesztu, gdzie pogrzeb odbędzie się w przyszłą środę. Magistrat wyznaczył już b. dyktatorowi grób obok... manzoleum Deaka. Do Turynu dziś wyjechały liczne deputacye stolicy, komitatu zemplińskiego etc. Matadorzy stronnictwa niepodległości hr. Gubor Karolyi, Eoetoves i Helfy, przebywają tam od kilku dni i łatwo przewidzieć, że eksportacya zwłok Koszuta nie minie bez różnych radykalnych ekscentryczności.

W nekrologach b. dyktatora powtarza się wzmianka, że pochodził z rodziny słowackiéj. Jest to wymysł jego przeciwników węgierskich, względnie akt przywłaszczenia ze strony „słowiańskiéj“. Na prawdę ród „Kossuthów de Kossuthfalva et Udvord“ należy do bardzo staréj szlachty madziarskiéj. Matka jego, z domu Woeber de Tyrling, według jednych źródeł pochodziła z rodziny słowiańskiéj, według drugich z niemieckiéj. Od Gracchusa do Koszuta — szlachta dostarczyła najsławniejszych *demagogów* (co w etymologicznem znaczeniu wyrazu oznacza tylko „wodzów ludu“).

Przeciwnicy i wielbiciele w tym się zgadzają, że sukcesa swe Koszut obok nadzwyczajnéj wymowie, zawdzięczał w znacznéj części niezmiernie ujmującéj powierzchowności; za młodu porównywano go z Hernesem Praxitelesa, a przystojność ta dopisała mu aż do późnej starości. Musiał to być organizm niepospolitego hartu, skoro pomimo tak gorączkowéj czynności za młodu i tak silnych wstrząśnień moralnych, przetrwał 92 lat!

Niemcy.

* *Berlin*, 23 marca. Minister sprawiedliwości zamierza natychmiast po uchwaleniu w etacie nowych miejsc w sądownictwie, poobsadzać te stanowiska. Dawniéj działo się to zwykle późniéj po przyjęciu téj części etatu.

— Kolegium magistratu tutejszego postanowiło udać się do ministra oświecenia z prośbą, aby pozwolił abituryentom gimnazyów realnych słuchać medycyny i składać egzamin państwowy w tym fachu.

— Ustawa aptekarska, którą od dawna zapowiadano, już jest w projekcie gotową. Ułożył ten projekt minister oświecenia i przedłożył go kanclerzowi. Projekt zawiera przepis, pozwalający na udzielanie koncesyi tylko osobom. Po śmierci aptekarza, mającego koncesyą, przechodzić ma koncesya na rzecz państwa. Apteki przywilejowane zatrzymałyby swoje prawa, ale rząd będzie mógł pozwolić zakładać apteki koncesyowane w miejscach, gdzie są apteki przywilejowane, jeżeli stósunki miejscowe tego wymagać będą.

— Miasto Gdańsk nadało kanclerzowi hr. Capriviemu obywatelskie prawo honorowe. Uwiadomiony o tem hr. Caprivi odpowiedział telegraficznie, że z wdzięcznością ten zaszczyt przyjmuje, a przy téj sposobności życzył miastu dalszego pomyślnego rozwoju ekonomicznego.

— Z Abazyi donoszą, że cesarz wraz z cesarzową i dziećmi był zeszłego czwartku na nabożeństwie, które odprawił nadworny kaznodzieja Frommel. Następnie udał się cesarz do Volosca w odwiedziny do wielkiej księżnéj Toskańskiéj.

— Z Afryki donosi depesza, że gubernator baron Scheele powrócił z Nyassa do Kiwy; w drodze do Kiwy skarał p. Scheele szczep Mafitis. Pomiędzy źródłami rzeki Ulanca aż do jeziora Rikwa odkrył gubernator bardzo znaczne obszary kraju, nadające się do chowu bydła i do osadzania kolonistów rolniczych.

Telegramy.

Paryż, 23 marca. Dzisiaj przed południem przyaresztowano czterech anarchistów, pomiędzy nimi jednego Włocha.

Santander, 23 marca. Podczas pogrzebu zabitych skutkiem eksplozyi na rozbitym okręcie przyszło do tak burzliwych demonstracyi, że wojsko musiało wystąpić w obronie porządku publicznego.

Prefekt wraz z techniczną komisyą postawił celem uspokojenia wzburzonéj ludności, wysadzić w powietrze rozbity okręt za pomocą petard, chociaż wszyscy są przeświadczeni, że na okręcie nie ma już dynamitu.

Praga, 23 marca. „Prager Abenblatt“ donosi, że dzisiaj przyaresztowano tu człowieka, który ma być sprawcą zamachu dynamitowego przed kasą zaliczkową.

Wiedeń, 23 marca. „Politische Corresp.“ donosi z Paryża, że dotychczas ani Francya, ani Włochy nie rozpoczęły rokowań polityczno-handlowych; jest jednakże prawdopodobnem, że Francya da w przyszłości inicyatywę do takich rokowań.

Turyn, 23 marca. Zwłoki Koszuta będą w poniedziałek i wtorek wystawione w kościele protestanckim.

Laon, 23 marca. Ubiegłéj nocy spalił się w Rouey pensyonat dla dziewcząt; 6 osób straciło życie.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu za czas od 1 kwietnia 1893 do 31 marca 1894 r.

Towarzystwo liczyło z końcem marca 1893 roku członków 116, wstąpiło w roku obrachunkowym nowych 19, razem 135, ubyło w tym czasie przez śmierć lub wystąpienie 16, wykluczono 1, razem 17, tak że obecna liczba członków wynosi 118.

Walnych zebrań odbyto 2, Zarząd na 49 posiedzeniach częściowo także z komisyami załatwiał sprawy Towarzystwa.

W dniu 21 maja r. z., t. j. w pierwsze święto Zielonych Świątek, odbyła się w parku Wiktoryi zabawa letnia, z któréj dochody przeznaczono na pokrycie kosztów rzucania „Wianków,“ który to obchód odbył się, jak zwykle 23 czerwca r. z. Ponieważ jednak pierwsza zabawa nie przyniosła spodziewanych korzyści i dochody z niéj nie pokryły wielkich kosztów „Wianków,“ urządziło Towarzystwo drugą zabawę letnią w ogrodzie p. Szermera. — Rocznicę śmierci wieszcza naszego, Adama Mickiewicza, uczciliśmy jak rok rocznie, rano mszą św. żałobną, wieczorem uroczystém przedstawieniem w teatrze polskim. Dnia 20 stycznia r. b. obchodziło Towarzystwo 21 rocznicę założenia skromném wieczorem w hotelu Berlińskim.

Na odbytém w dniu 17 b. m. walném zebraniu wybrano nowy Zarząd, w którego skład wchodzą pp. Andruszewski jako prezes, Cz. Förster jako wiceprezes, Stanisław Trzeciakowski jako sekretarz, K. Adamski jako skarbnik, Józef Trzeciakowski jako bibliotekarz, J. Brojerski jako konserwator, B. Ziętkiewicz i B. Salkowski jako radni.

Poznań, 23 marca 1894.

Zarząd Towarzystwa „Stella“

A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, sobota 24 marca.

* **Doniesienia urzędowe kościelne.** Archidyecezya Poznańska.

Następujących neopresbyterów powołano: dnia 15 lutego ks. Wawrzyniaka na mansyonarza do Ponieca, ks. Czerwińskiego Władysława na wikaryusza do Dolska, ks. Swiderskiego na wikaryusza do Krobi i ks. Bogdańskiego na wikaryusza do Ostrowa, dnia 17 lutego r. b. ks. Cichowskiego Ludwika na wikaryusza do Nakielna, ks. Klemta na wikaryusza do Skrzetusza i ks. Echausta na wikaryusza do Wschowy, dnia 19 lutego r. b. ks. Józefa Klinkego na wikaryusza do kościoła Pofranciszkańskiego w Poznaniu i dnia 7 marca r. b. ks. Juliana Cichowskiego na wikaryusza do Kotłowa.

Tegoż samego dnia udzielono ks. Rejewskiemu, wikaryuszowi w Kotłowie nominacyą na mansyonarza i wikaryusza do Szamotuł.

Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup mianował dnia 21 lutego r. b. ks. Gitzlera, plebana w Objezierzu prodziekanem dekanatu obornickiego.

Dnia 8 marca r. b. udzielono następujące komendy: ks. Burzyńskiemu, mansyonarzowi z Szamotuł na beneficyum w Kaźmierzu, ks. Gerthowi, administratorowi z Róży na beneficyum w Marcinkowie i ks. Thielemanowi, wikaryuszowi z Marcinkowa na plebanią w Róży.

Tegoż dnia otrzymał ks. Wendland proboszcz z Podgórza kanoniczną instytucyą na probostwo w Żerkowie.

Dnia 12 marca r. b. powierzono ks. Piotrowiczowi, mansyonarzowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, administracyą tejże parafii.

Zmarli: Dnia 13 stycznia r. b. zmarł ks. Laskowski, pleban w Kaźmierzu i prodziekan dekanatu obornickiego. R. i. p.

* **Najprzewielebniejszemu** księdzu Arcypasterzowi, Najprzewielebniejszym ks. ks. Biskupom, Prześwietnym Kapitułom, Przewielebnemu Duchowieństwu obu archidyecezyi, oraz wszystkim czytelnikom i przyjaciołom naszego pisma przesyłamy najserdeczniejsze życzenie wesołego „Alleluja“.

* *Obrządki Wielkiego Tygodnia* i w tym roku wspaniale odprawione w Archikatedrze naszéj musiały do głębi wzruszyć wszystkich wiernych uczestników. Same ceremonie, tak żywo przypominające krwawą mękę i śmierć Zbawiciela do łez poruszyć mogły serca wiernych i zniewolić je za grzechy i do szczeréj pokuty. Bardzo też przyczyniły się do podniesienia tych uroczystych obrządków i najgłębszego wzruszenia słuchaczów śpiewy chóru katedralnego pod dyrekcyą ks. dr. Surzyńskiego. Znana gorliwość ks. Dyregenta i znajomość gruntowna prawdziwéj muzyki kościelnéj sprawiła, że i w tym roku podziwiać mogliśmy jak nieoszacowany skarb posiada nasz Kościół św. w melodyach liturgicznych. Pasye odśpiewali pięknie i z namaszczeniem ks. ks. wikaryusze katedralni ze współudziałem chóru katedralnego. Lamentacye tak rzewne i do głębi wzruszające odśpiewali z przejęciem należnem alumni seminaryum duchownego.

We wszystkich obrządkach uczestniczył Najprz. ks. Arcypasterz, Prześwietna Kapituła i cały kler archikatedralny. We Wielki Czwartek celebrował sam Najprzew. ks. Arcypasterz z całą wspaniałą asystą, święcił Oleje śś. i udzielił Komunii św. Przewielebnym członkom Kapituły, klerowi archikatedralnemu i alumnom seminaryum. Wspaniała to była wieczerza wspólna, uczta miłości u stołu Pana Jezusa. Ceremonie Wielkiego Piątku odprawił Przewielebny ks. kanonik Ehaust, podczas których odbyła się adoracya Krzyża świętego. Celebrans z asystą, Najprzew. ks. Arcypasterz, ks. Biskup Prześwietna Kapituła i kler cały, wszyscy padali na kolana przed wizerunkiem Zbawiciela ze czcią całując stopy Ukrzyżowanego, którego potém złożono do grobu w kaplicy św. Krzyża. Procesyą do grobu odprawił w otoczeniu asysty i duchowieństwa Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz niosąc Najświętszy Sakrament.

Dziś w sobotę rozpoczęły się długie rytuałem przepisane ceremonie święcenia ognia i wody już o godzinie 8. Mszą św. odprawił ks. kanonik Echaust w obecności na tronie siedzącego Najprzew. Arcypasterza i znowu we mszy świętéj ozwało się gloria wśród dźwięków dzwonów i wesołe Alleluja dla tych szczególniej, którzy na radosną nowinę Zmartwychwstania Pańskiego na duszy także się przyspobili.

* *Wczoraj* odwiedzał Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz groby i adorował Najśw. Sakrament w kościele Farnym, Bożego Ciała, św. Marcina, św. Wojciecha i w kaplicy św. Józefa u Sióstr Miłosierdzia.

* *Na wątpliwości* dochodzące nas z Krobskiego odpowiadamy, że Najprzew. ks. Arcypasterz wyjedzie z Zalesia w południe i stanie w Krobi przed 3-cią godziną.

* *Kalendarzyk Nieustającéj Adoracyi Najśw. Sakramentu.* Archidyecezya Poznańska.

Dekanat Lwówecki. Dnia 25 marca w Bieżdrowie, 26 w Brodach, 27 w Bytyniu, 28 w Chrzypsku, 29 w Dusznikach, 30 w Kamionnie, 31 w Kwilczu. Dnia 1 kwietnia w Lewicach.

Dyecezya Gnieźnieńska. *Dekanat Nakielski.* Dnia 25 marca w Dembowie, 26 w Gleśnie, 27 w Kosztowie, 28 w Krostkowie, 29 w Miasteczku, 30 w Morzewie, 31 w Nakle. Dnia 1 kwietnia w Sadkach.

* **Teatr polski w Poznaniu.** W niedzielę dnia 25 b. m. widowisko sceniczne z muzyką i śpiewami: „Górą Radziwiłł.“

W poniedziałek dnia 26 b. m. dramat Sardou: „Thermidor.“

We wtorek komedya: „Szpieg Bonapartego“ i operetka Massego: „Pensyonarki.“

W „Szpiegu“ w roli Perina wystąpi jako gość pan Marceli Trapszo.

Ceny zniżone.

W środę komedya Laufsa: „Dom waryatów“ i operetka: „Bęben.“

W „Domu waryatów“ wystąpi jako gość w roli Clapson'a p. Marceli Trapszo a w „Bębnie“ w roli Bavolet'a.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis Czesława Knapczyńskiego operetka z tańcami Schobera: „Fafuła i Grojseszyk na wystawie w Paryżu,“

W sobotę dnia *31 marca* dramat historyczny: „*Trzeciego maja.*“

Ceny zniżone.

W niedzielę dnia 1 kwietnia po raz 43 obraz historyczny z muzyką i śpiewami: „Kościuszko pod Racławicami.“

We wtorek 3 kwietnia obraz historyczny z muzyką i śpiewami: „Kiliński.“

Biletów abonamentowych nabywać można w składzie B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, loże parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

* **Wystawa Sztuk pięknych** w teatrze polskim jest otwartą co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 22 marca w południe 3,24 m. Dnia 23 marca rano 3,28 m. Dnia 24 marca rano 3,27 m.

Z Pogorzelicy telegrafuje główny urząd celny, że dnia 23 b. m. stan wody wynosił tam 2,53 m. — w Sremie zaś dnia 23 b. m. 2,77 m., a dnia 24 b. m. 2,71 m.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły wtorek, dnia 27 marca r. b., wieczorem punktualnie o godzinie ½9 na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. O liczny udział szanownych członków uprasza

Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa „Ogniwo“ odbędzie się w poniedziałek (drugie święto wielkanocne) dnia 26 b. m. punktualnie o godzinie 4 wieczorem w lokalu posiedzeń przy Wielkich Garbarach nr. 45 (u p. Wielocha). Na porządku obrad odczyt na temat: „Życie i zasługi dr. Karola Marcinkowskiego.“ Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. — Goście przedstawieni przez członków mile widziani.

Zarząd

* Oglądaliśmy medale pamiątkowe na jubileusz Kościuszki wydane nakładem p. J. Białasa w Poznaniu i musimy przyznać, że portret Kościuszki na nich bardzo udatnie wykonany.

* **Komitet** zajmujący się urządzeniem wystawy paryzkiéj w 1900 roku, odbył znowu posiedzenie w celu zbadania licznych projektów pałacu wystawy. Uwagę komitetu zwrócił na siebie najbardziej projekt, którego główny pomysł pochodzi od zmarłego Hektora Horeau. Znakomity ten architekt ułożył w 1851 roku plan gmachu wystawy wszechświatowej w Londynie, odznaczony nr. 1, lecz ze względu na olbrzymie rozmiary uznany za niewykonalny. Jeden ze starych współpracowników Horeau'a wznowił ten projekt, a znawcy uważają go za idealne rozwiązanie zadania pobudowania odpowiedniéj wspaniałéj świątyni dzisiejszéj pracy ludzkiéj. Chodzi o wzniesienie jednego jedynego gmachu, który objąłby całe pole marsowe, pozo-

stawiając w środku plac wolny z wieżą Eiffel. W olbrzymim tym pałacu, który miałby 240,000 metrów kw. obszaru, dałoby się znakomicie przeprowadzić rozgatunkowanie przedmiotów wystawy według narodowości i rodzaju, gdyż mianoby do dyspozycyi dwa razy tyle miejsca, jak we wszystkich gmachach ostatniéj wystawy. Nie potrzebowano by też przeprowadzać gmachów wystawy z jednego brzegu Sekwany na drugi, jak to projektowano,

* **Do ogrodu zoologicznego** przybył słoń wyuczony wielu zajmujących sztuczek; jest to bardzo zwinny i mądry zwierz. Za kilka dni przybędzie i tygrys bengalski. Celem zapobieżenia wielkiemu natłokowi na 1 kwietnia wydają się już teraz nowe karty wstępu w biurze przy ulicy Podgórnéj nr. 4. Kto z nowo wstępujących członków lub abonentów wykupi bilet roczny, temu wolno już przed 1 kwietnia zwiedzać ogród. Zgłoszenia przyjmuje także kasa ogrodowa.

* **Miłosław.** Na bolesny z jednéj, a nową otuchą i nadzieją z drugiéj strony nas przenikający obchód, zapraszamy wszystkich ludzi dobréj woli, co w swych sercach cześć dla Kościuszki, miłość dla narodu pielęgnują. Jubileusz kary naszéj i upadku a zarazem początku odrodzenia się naszego, setną rocznicę Kościuszkowskich bojów, zasłużenia na nieograniczone niczem prawo obywatelstwa Kilińskich i Głowackich, obchodzić będzie Miłosław z okolicą w niedzielę, dnia 8 kwietnia r. b. Program téj uroczystości jest następujący: 1) zagajenie przez księdza Prałata Kuleszę na sali Bazarowéj o godz. 4: 2) odczyty przeplatane deklamacyami i śpiewami.

W imieniu komitetu
Ks. Prałat Kulesza.

* **Towarzystwo** Pomocy Naukowéj dla młodzieży Prus Zachodnich liczyło w 1893 roku 564 członków. Ze składek wpłynęło do kasy 4532 m., dochód ogólny wynosił 9480 m. Rozchodu było 6366 m., pozostaje zatem remanentu 3114 m. Na stypendya dla 21 studentów i 61 gimnazyastów wydano 5913 m.

* **Berlin** *Sprawozdanie z posiedzenia „Berlińskiego komitetu polskich stowarzyszeń“.* Dnia 14 b. m. odbyło się zapowiedziane przez dzienniki — pierwsze posiedzenie tego komitetu, który tworzą na razie 14 towarzystw, a mianowicie 12 miejscowych i 2 z po za Berlina. Na posiedzeniu tem powzięto uchwały następujące:

1. W sprawie zachowania w Wielkanoc zwyczaju dzielenia się święconem jajkiem, postanowiono: Komitet zaleca towarzystwom, aby starały się — ile możności wspólnie to jest w połączeniu, ten nasz zwyczaj narodowy obchodzić. W takim bowiem razie zejdzie się przytem Polonia w większe grona, przez co da się to uskutecznić tanim kosztem. Nastąpi też, tak między stowarzyszeniami jak i poszczególnemi osobami, pożądane zbliżenie się na drodze towarzyskiéj.

2. Zakomunikowaną przez prezesa uchwałę odbytego w roku zeszłym w Poznaniu zjazdu prezesów stowarzyszeń przemysłowych, odnoszącą się do popierania przez te „Tow. pomocy naukowéj im; Marcinkowskiego“, a to w celu uzyskiwania od tego pomocy naukowéj dla swoich członków, odłożono do przysłego posiedzenia. Uczyniono to z téj przyczyny, że uznano za wskazane poczekać na pewne szczegółowe w téj sprawie objaśnienia, które przyrzekł udzielić niemogący być na odbytem posiedzeniu, poseł ks. Wawrzyniak.

3. W myśl ustępu 2 go § 4-go regulaminu komitetu, według którego to ustępu komitet ma „przyczyniać się do wzajemnego powiadamiana się towarzystw i możliwego wspólnego działania, przy udzielaniu rodakom tak moralnéj jak materyalnéj pomocy“, postanowiono, dla położenia tamy wyzyskowi przez zdemoralizowane jednostki towarzystw i osób poszczególnych, komitet: a) zaleca, a to tak towarzystwom naszym na obczyźnie jak i osobom poszczególnym trzymanie się w ogóle zasady nie udzielania nikomu żadnego ani moralnego ani materyalnego poparcia, jeżeli nie wykaże się odpowiedniem poleceniem, bądź to jakiéj instytucyi bądź też wiarogodnéj osoby; b) pomoc pieniężna, udzielana przez towarzystwa, może być tylko takiéj osobie, która jest członkiem jakiego polskiego towarzystwa w państwie niemieckim lub do ostatniego czasu była takim członkiem i ma świeże poświadczenie tego ze strony odnośnego towarzystwa; c) pomoc ma być udzielaną z kasy towarzystwa a nie ze składek dobrowolnych, jakich na cele takie być nie powinno; d) przy powrocie do kraju osoby żądającéj pomocy, należy nie dawać gotówki do ręki, lecz kupiony bilet jazdy; e) przy udzielaniu pomocy materyalnéj osobom zatrzymującym się na miejscu, również nie dawać do rąk gotówki, lecz noclegi i jedzenie w odpowiednich najtańszych zakładach, jakimi n. p. są przytuliska i kuchnie ludowe; f) towarzystwom miejscowym zaleca się należeć do polskiego w Berlinie towarzystwa „Przytulisko“, aby je popierać oraz mieć prawo odsyłać do niego potrzebujących przytułku a zasługujących na udzielenie im tego.

4. Komitet zaleca towarzystwom polskim w Berlinie i okolicy staranie się o oddziaływanie na swych członków, aby przy uczestniczeniu w zapowiedzianéj na dzień 1-go kwietnia uroczystości kościuszkowskiéj w Berlinie, zechcieli wszyscy postępować w jak największéj wzajemnéj harmonii i z odpowiednią téj uroczystości godnością.

5. Uchwalono, aby przychodzić na posiedzenia i rozpoczynać takowe ze ścisłą punktualnością.

6. Ponieważ miejscowe towarzystwa wschodnie, tworzące specyalny związek w celu zbierania funduszu na ołtarz św. Stanisława w kościele św. Piusa w Berlinie, urządzają wycieczkę za miasto dnia 10 czerwca b. r., zaś Towarzystwo „Wulkan pod białym Orłem“ takąż wycieczkę d. 15 lipca b. r., przeto komitet zaleca towarzystwom berlińskim odpowiednie uwzględnienie dni tych wycieczek, ażeby wycieczkom tym nie szkodzić urządzaniem w te same dni podobnych.

Przyszłe posiedzenie komitetu zapowiedziane będzie przez gazety.

W Berlinie d. 16 marca 1894.

Władysław Berkan
prezes komitetu.

* **„Hannele“.** Ein Traumgedicht von Gerhardt Hauptmann. (Berlin.) — Jeden z korespondentów „Słowa“ pisze co następuje:

Spekulacya księgarska, wyzyskując niesłychaną reklamę, jaką brzmiała, nietylko w Niemczech, ale i u was, prasa dla téj sztuki, wydała ją właśnie w ogromnem in quarto, drukowanem, licho wie, po co, kursywą z ilustracyami Juliusza Extera z Monachium. Ilustracye te przypominają całkiem drzeworyty w popularnych książeczkach pobożnych XVI i XVII-go stulecia. Uważne odczytanie książki odsłania przedewszystkiem grube i niezręczne szwy, spajające treść, w któréj sceptyczny i niewierzący realista usiłuje odmalować przedśmiertne myśli i widzenia dusz czystych, a wierzących. — Już sceny wstępne, malujące wyrzutków społeczeństwa w przytułku żebraczym, są nietylko obmierzłe, ale — co ważniejsza — przeciągnięte nadmiernie bez najmniejszéj potrzeby. Treść nie rozwija się wcale według jakiejś logiki psychologicznéj i artystycznéj, ale ma przedewszystkiem na celu szarpanie nerwów widza, olśnionego efektami światła i fantasmagoryą maszyneryi teatralnéj. Sceny, które sprawozdawcy teatralni wynoszą pod niebiosa, w czytaniu robią niemal komiczne wrażenie. Tak n. p. upokorzenie wyrodnego ojczyma przez nauczyciela w kostyumie Chrystusa wygląda na lichą indagacyę sądową. Brak szczeréj poezyi i chłód sceptycznéj niewiary wyziera niemal z każdéj stronnicy, pomimo, że autor pragnie uchodzić za przejętego głębokiem uczuciem. Ani źdźbła poezyi nie ma n. p. w śpiewach aniołów, kończących każdy akt — są to poprostu zbiory frazesów oklepanych i zimnych, obrazy zabarwione pospolitą jaskrawością, w dodatku rymowane haniebnie lub nierymowane wcale. Snadź widzów na przedstawieniu tak omamiły sztuczki oświetlenia i maszyneryi, że nad nielogicznością treści, nad brakiem ładu, składu, sensu i poezyi zastanowić się nie mieli czasu. Czemu jednakże tyle wrzasku u was w Warszawie narobili wielbiciele Hauptmanna, którzy, sami ani wierząc, ani czując, każą się unosić nad tem, co bez wiary i uczucia namalował sceptyczny Niemiec, wezwawszy do pomocy rozmaite feeryczne efekty światła elektrycznego — sztuczki — godne przedstawień magicznych i tym podobne pomoce, które szmatami pstrocizny scenicznéj okrywają treść, tylekroć lepiéj już spożytkowaną przez gorących miłośników ludzkości, mężów szczeréj wiary i przekonania? Tylko zapomnienie o tem, co np. pisał Dickens na tle nędzy i cierpienia pokrzywdzonych i wydziedziczonych, pozwala nam zrozumieć taki entuzyazm pewnéj garstki estetyków dziwnego nabożeństwa dla Hauptmanna, który, jako apostoł demokracyi budzi jedynie wstręt do niéj, malując przedstawicieli sfer ludowych z fotograficzną dokładnością brudu i kalectwa duchowego, bez należytego jednakże w głębię tych dusz zajrzenia. Pod tym względem ma u was doskonałych partnerów w pisarzach powieści ludowych którzy z wielkiej miłości dla tego ludu malują go tak ohydnemi barwami, iż w najzapaleńszym demokracie obrzydzenie dla wszelkiej ludowości obudzić zdołają. Wracając do „Hannele“, musimy wyznać, że po przeczytaniu jéj w książce, przyszedłem do przekonania, iż tylko nasza niedorzeczna ksenolatrya, bałwochwalstwo dla obczyzny, każe nam, mającym w literaturze naszéj takie rzeczy, jak „Zachwycenie“, „Błogosławiona“, widzieć w sztuce Hauptmanna jakieś „nowe arcydzieło dramatyczne“ i unosić się nad tem, że „pani Zapolska rolę w niem grała“!

* **Warszawa.** Do liczby najciekawszych w szeregu bieżących prelekcyi na Osady rolne należał niewątpliwie odczyt znanego i cenionego popularyzatora wiedzy przyrodniczéj, Stanisława Kramsztyka: „O kometach“. Zręcznym i krasomówczym zwrotem rozpoczął rzecz swoją prelegent od... *Tirocinium linguae latinae*, gdzie obok klasycznego zdania: *Terra est globosa et rotunda*, istnieje inne: *Cometae rari et mirabiles sunt.* Już tedy uczniowie klas wstępnych dowiadywali się z pewnéj książki szkólnéj, jaka się do rąk ich dostawała, o rzadkości i niezwykłości owego zjawiska niebieskiego, w którem do niedawna upatrywano znak gniewu Bożego, zapowiedz moru i wojny. Dziś wiemy, że komety nie są stworzone *ad mortales terrendos*, jak mówił Damascenes, ani je nazywamy z Pliniuszem *terrifica et non leviter saeva sidera*, niemniéj jednak, choć nauczyliśmy się obliczać ich drogi i badać strukturę, niejedną tajemnicę unoszą one z przed naszych oczu w głębiny niebieskie.

Z nazwą komety zwykliśmy łączyć wyobrażenie ciała niebieskiego, zaopatrzonego w długi ogon, niby w miotłę lub rózgę płomienną. W rzeczy saméj, są komety bezogonowe lub raczéj ubierają się w ogon dopiero z chwilą zbliżania się do słońca. Zdala, dostrzegane przez teleskop, przedstawiają się, jak mniéj więcéj kuliste mgławice, obłoczki, z częścią jaśniejszą w środku, czyli tak zwanem jądrem. W miarę zbliżania się do punktu dosłonecznego we wnętrzu komety zaczynają pracować nieznane siły. Od strony słońca wydłużają się smugi poprzeczne i, jak gdyby parte siłą odpychania, zaginają się około jądra, tworząc za kometą ogon wachlarzowaty. W tym momencie kometa składa się z wybitnych dwóch części: głowy z jądrem, oraz ogona, ułożonego na przedłużeniu linii, łączącéj kometę ze słońcem. Ogon ten miewa najrozmaitszą formę i różne wymiary: raz jest wachlarzowaty, to znów stożkowaty, to wreszcie ciągnie się, jak smuga; raz obejmuje kilka stopni na niebie, to znów rozszerza się na cały firmament, ciągnąc się przez 60, 90, a nawet 120 stopni łukowych.

Drogi, po których obiegają komety naokoło słońca, są albo eliptyczne, albo paraboliczne. Ponieważ elipsa jest linią zamkniętą, zatem komety, krążące po niéj, wracają w pewnych peryodach i zowią się peryodycznemi. Przeciwnie, komety, opisujące drogi paraboliczne, giną bez śladu w głębiach niebieskich. Prelegent zaznaczy trudności, jakie ma do pokonania astronom, gdy chce obliczyć drogę komety. Wydłużona elipsa na nie wielkiéj przestrzeni, gdzie mogą być robione obserwacye, nie wiele różni się od paraboli, a jednak, gdy pewna linia się zamyka, druga biegnie w przestrzeń bez końca. Mozolny to dział zajęć astronomicznych, na których polu duże zasługi położył pomiędzy innymi starszy astronom obserwatoryum warszawskiego, Kowalczyk. Zresztą obliczenia astronomów nie zawsze wystarczają. Drogi komet najczęściéj ulegają powikłaniom przez wpływ przeważny wielkich planet, które orbity eliptyczne zmieniają na paraboliczne i na odwrót. Jako ciekawy przykład przytoczyć można kometę Lexella (w r. 1870), która dwukrotnie zmieniła swą drogę pod wpływem przyciągania Jowisza, a nawet poszła raz pomiędzy jego księżycami.

O pochodzeniu komet niewiele powiedzieć możemy. Owe strzępy materyi kosmicznéj, owe roje meteorytów, szczątków może rozbitych gdzieś światów, przychodzą do nas milczące z głębin nieba i giną znów, nie powiedziawszy nic, jakim był ich początek, lub jakim będzie ich koniec. A krąży ich tam bez liku w téj niezgłębionéj toni — *ut pisces in Oceano*, jako ryby w Oceanie nieskończoności.

Daleko więcéj natomiast wiemy o naturze komet. Analiza spektralna dała nam w ręce potężne narzędzie do wytropienia tajemnicy wewnętrznéj struktury tych zagadkowych ciał niebieskich, a badania Tyndalla, Zoellnera i Bredichina ustaliły cały szereg faktów w tym kierunku. Dowiedzieliśmy się n. p., że komety odbijają światło słoneczne, czyli że masa ich składa się z części stałych (co naprowadza na analogię z rojami meteorytów); daléj, że oprócz tego świecą własnem światłem i że widmo tych własnych promieni przypomina widmo rozżarzonych pod działaniem iskry elektrycznéj węglowodorów; że wreszcie tworzenie się ogonów komet zależy od rozwoju prądów elektrycznych w jądrze komety.

Pod tym ostatnim względem zasługuje na przytoczenie ciekawa teorya znakomitego astronoma ruskiego prof. Bredichina. Uczony ten dzieli ogony komet na trzy typy: 1) z których częstemi są mniéj więcéj 11 razy silniéj odpychane niż przyciągane przez słońce; 2) gdzie przyciąganie i odpychanie wzajemnie się równoważy i 3) gdzie cząsteczki są wprawdzie przyciągane, lecz z siłą trzykrotnie mniejszą niż normalne przyciąganie słońca. Odpowiednio do tych trzech typów, na zasadzie pewnego porównania wagi atomowéj pierwiastków chemicznych, prof. Bredichin doszedł do wniosku, że w pierwszym razie ogony składają się z wodoru, w drugim z węglowodorów, w trzecim wreszcie z par metali ciężkich, jak na przykład żelazo.

Wspomniawszy o słynniejszych kometach, zapisanych w rocznikach astronomicznych, jak n. p. komety Hall'ego, Bieli, Enkego i innych, prelegent dotknął kwestyi rojów peryodycznych meteorytów (sierpniowego i listopadowego) a jednocześnie podkreślił ich analogią z kometami.

Koniec prelekcyi poświęcony był sprostowaniu niedawnéj przepowiedni Falba, który na r. 1899 zapowiadał zetknięcie się ziemi z kometą i co najmniéj dobre poturbowanie naszéj planety... Katastrofę miała spowodować kometa Templa, która już raz w r. 1866 wywołała w podobnéj sytuacyi tylko obfity spadek meteorytów w listopadzie.

Astronom wiedeński Oppolzer, który obliczał drogę téj komety, zapewnia, że w r. 1898 sytuacya będzie o tyle lepsza, iż kometa przetnie orbitę ziemską w znacznéj odległości od naszéj planety. Nic więc zatem z zapowiedzianego końca świata. Co najwyżéj, będziemy mieli wspaniały fajerwerk meteorytów na firmamencie niebieskim.

Zebrana licznie publiczność na tym odczycie dziękowała rzęsistemi oklaskami prelegentowi, za pouczającą i wybornie wypowiedzianą popularną lekcyą astronomii. Dodać należy, iż odczyt urozmaicały obrazy niknące i odrzucane na ekran za pomocą latarni przez p. Karolego.

* **Lwów.** Sekcya pań zajmująca się urządzeniem działu „pracy kobiet“ na powszechnéj wystawie krajowéj, zwraca się niniejszem z uprzejmą prośbą do rodaków i rodaczek o pomoc w zebraniu okazów dotyczących udziału kobiet w zakresie wychowania i literatury. Świetlanym punktem téj grupy ma być zbiór pamiątek po Klementynie z Tańskich Hoffmanowéj, téj chluby niewiast naszych, któréj serce spoczywa wśród królów polskich na Wawelu. Pragnąc zbiór ten uczynić jak najzupełniejszym uprasza sekcya „pracy kobiet“ o powierzenie jéj na czas trwania Wystawy pamiątek takich jak portrety Hoffmanowéj, najdawniejsze wydania jéj dzieł, zdjęcia z trzech pomników w Paryżu, w Warszawie i w Krakowie, rękopisy, listy, wiadomości o domu, gdzie się rodziła, i wszystko, coby umożebniło Polkom odtworzyć z pietyzmem i świetnością jéj pamięć. Do grupy dzieł obejmujących wszelkie działy piśmiennictwa, wychodzących z pod pióra kobiecego raczą autorki same nadesłać jak najspieszniéj swoje prace, jeśli chcą, aby dano im miejsce na Wystawie. Wszystkie te dzieła równie jak pamiątki po Hoffmanowéj należy przesyłać na ręce referentki dla działu pedagogii i literatury w sekcyi „pracy kobiet“ Antoniny Machczyńskiéj, Lwów, ul. Kurkowa l. 2.

Dyrekcya wystawy postanowiwszy wznieść oddzielny pawilon dla działu „pracy kobiet“ uprasza panie delegatki sekcyi XIX, ażeby raczyły jak najrychlej uzupełnić i zamknąć swoje listy składkowe i przesłać dyrekcyi uzbieraną gotówkę, oraz zgłoszenia, gdyż od wysokości kwot na ten cel uzyskanych i ilości zgłoszeń zależeć będzie obszerność i okazałość zamierzonej budowy.

Gmach przemysłowy wystawy powiększony będzie stanowczo o 540 metrów kwadr. zabudowanej przestrzeni. Roboty już rozpoczęto. W skutek powiększenia w gmachu pomieścić się będą mogły wielkie organy znanej firmy lwowskiéj, p. Jana Sliwińskiego.

Projekt bramy wiodącéj na plac wystawowy od drogi Stryjskiej, o charakterze swojskim, wypracował architekt p. Michał Łużecki. Projekt przyjęto, a budowa wkrótce rozpoczętą zostanie.

Rozporządzenie dyrekcyi wystawy przedłużające prawo wstępu na wzgórze stryjskie oraz do parku Kilińskiego, wpłynęło na zwiększenie się liczby zwiedzających, którzy coraz gromadniéj, zwłaszcza w porze po południowej, garną się na plac wystawowy.

* **Hierarchia Kościoła katolickiego.** Z drukarni watykańskiéj wyszedł spis dostojników Kościoła katolickiego i urzędników dworu papiezkiego na rok 1894. Korespondent „Vaterlandu“, wychodzącego w Lucernie, podaje z niego następujące ciekawe szczegóły: Leon XIII jest Biskupem miasta Rzymu i Arcybiskupem prowincyi rzymskiéj, prymasem Włoch i 263 zwierzchnikiem Kościoła katolickiego. Wybranych i proklamowanych jest 61 Kardynałów; dwóch wybrał wprawdzie Papież w tajnym konsystorzu z dnia 16 stycznia 1893 r., nazwiska ich jednakże zachowane są jeszcze w tajemnicy (in petto), tak iż wakuje 7 miejsc kardynalskich. Z patryarchatów jest 6 starych, mianowicie: Aleksandrya, Antyochia, Babylon, Cylicya, Konstantynopol i Jerozolima, 4 nowe: Lizbona, Indye Wschodnie, Indye Zachodnie i Wenecya. Z Arcybiskupów i Biskupów należą do obrządku łacińskiego w Europie: W Austro-Węgrzech 53, w Bośnii i Hercegowinie 4, w Belgii 6, w Bułgaryi 1, we Francyi 84, w Alzacyi i Lotaryngii 2, w Bawaryi 8, w Prusiech 12, w Luksemburgu, Hesyi, Badenii i Wyrtembergii po 1; w W. Brytanii: na wyspie Malcie 2, w Anglii 15, w Irlandyi 29, w Szkocyi 6 i w Grecyi 8. Włochy mają 247 arcybiskupstw i biskupstw. W Azyi należą do obrządku łacińskiego: w Turcyi 4, w Persyi 1, w Indyach Wschodnich 30, w Japonii 4 biskupstwa i arcybiskupstwa. W Afryce są cztery niezależne rezydencye; dziewięć innych zawisło od różnych Biskupów europejokich (portugalskich, hiszpańskich i francuzkich). Ameryka posiada w Kanadzie 25, w Stanach Zjednoczonych 82, w Meksyku 27, w Ameryce Srodkowéj 16 i w Ameryce Południowéj 61 rezydencyi. W Oceanii (Australii, Nowéj Zelandyi i na wyspach filipińskich) znajduje się 27 arcybiskupstw i biskupstw.

Niełacinnikami są: 19 Armeńczyków, 16 Greków, 12 Melchitów i 32 Syryjczyków, którzy jednakże pozostają w wspólności wiary z Kościołem katolickim i posłuszni są Papieżowi, jako Głowie Kościoła. Sam tylko tytuł Biskupa (staréj dyecezyi) bez rezydencyi, lecz z prerogatywami biskupiemi mają po największéj części prałaci w krajach misyjnych, prefekci i wikaryusze apostolscy, legaci papiescy, niektórzy opaci i pewna liczba kanoników katedralnych. Oprócz spisu Biskupów rezydujących i tytularnych wylicza „Hierarchia katolicka“ wszystkie osoby duchowne i świeckie, które należą do tak zw. familii papieskiej, mianowicie: prałatów domowych, szambelanów, oficerów sztabowych gwardyi, jenerałów Zakonów, Kongregacye Kardynałów, proboszczów i zakłady naukowe w Rzymie, inspektorów muzeów i galeryi we Watykanie i Lateranie i śpiewaków papieskich. Przy przeglądzie tych tysięcy liczb, nazwisk i urzędów stają nam dwie prawdy jasno przed oczyma: najprzód, że działalność Kościoła katolickiego jest wspaniała i cały świat obejmująca, a powtóre, że aż do najdrobniejszych szczegółów panuje wszędzie dobrze obmyślany i ściśle hierarchiczny porządek.

* **Grand hiszpański — aktorem.** Rzecz ta niebywała stanie się niebawem. Don Fernando Diaz de Mendoza, syn hr. de Balasote, margrabiego de Foulanar, granda Hiszpanii, zięć księżnéj de La Torre, wstępuje na deski sceniczne. Wywołuje to naturalnie wielką sensacyą w Madrycie. Don Fernando obdarzony jest hojnie od natury, posiada niezwykły talent dramatyczny, przepyszny głos i śliczną postawę. Grywał często w teatrach amatorskich i tak w tem zasmakował, że pragnie nieodwołalnie poświęcić się sztuce. Został zaangażowany na rok przyszły do komedyi w Madrycie. Don Fernando ma lat 24. W roku zeszłym miał słynny pojedynek, w którym padły 22 kule.

* **Kalendarz. Jutro** w niedzielę dnia 25 marca (Wielkanoc) Zwiastowanie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 53. Zachód o godzinie 6 minut 20.

Pojutrze w poniedziałek (Wielkanocny) dnia 26 marca św. Jana pust.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 50. Zachód o godzinie 6 minut 22.

We wtorek dnia 27 marca św. Ruperta B. i Jana Damasc.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Hr. Potulicka z Warszawy, Jabłkowski z Król. Polskiego, dr. Białobrzeski z Krakowa, Victor z Oyenhausen, hr. Plater z rodziną z Drzązgowa, Radoński z Pawłowic, Radoński z Wrocławia, Mościcki z żoną, Sbarbori i Henkisch z Król. Polskiego, Gutowski z Galicyi, Łukomski z Zielonogóry.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Stychel z Wrocławia, Pawłowicz z Karnowa, Antkowski z Mieściska, Bermann z żoną z Szczecina, Schlesinger z Kępna, Königsmann z Torunia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 16 marca — (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W pierwszej połowie ubiegłego tygodnia powietrze było jak przez dłuższy czas przedtem dżdżyste i wietrzne, w drugiej połowie zaś zmieniło się na znośną pogodę, a przynajmniej ziemia cokolwiek przesychać zaczęła. Dochodzące sprawozdanie o stanie ziemiopłodów nie donoszą nic nowego, o stanie ozimin, natomiast mnożą się narzekania na zbyt wielką wilgoć i powstałą ztąd zwłoką w mających się rozpocząć pracach około uprawy roli. W handlu zbożowym dokonała się ubiegłego tygodnia rzecz bardzo ważna, która aczkolwiek handlowi natychmiastowej zmiany pożądanej nie przyniosła, takową jednakże w bliskiej przyszłości z pewnością przyobiecuje. Na razie naturalnie definitywne przejście traktatu z Rosyą wywołuje dalszą obniżkę cen, ponieważ odbiorcy spodziewają się w pierwszych mianowicie czasach po wejściu traktatu w życie towaru więcej niż potrzeba, na dobitek zaś krajowi dostawcy nasi, niepewni jaki ta rzecz weźmie obrót, starają się sprzedać jak najwięcej zboża, zanim rosyjskie zboże będzie mogło stanąć do konkurencyi. Podaż więc znacznie się tym sposobem wzmogła, popyt zaś nie bardzo się rusza. Na targu tutejszym stosunki małym uległy zmianom. Z wyżej wspomnianych powodów chęć kupna i na naszym rynku, dotychczas i tak nie zbyt znaczna, ucierpiała widocznie. Dowozy zboża były dosyć liczne, odbiorcy zaś, zająwszy stanowisko wyczekujące, mały w zakupnie brali udział. Ceny więc mianowicie pszenicy i żyta utrzymać się nie mogły, doznając mniej więcej 2 m. na węcplu zniżki. Jęczmień i owies bez zmiany.

(K) **Poznań,** 22 marca. (Sprawozdanie giełdow. Stan powietrza: pięknie.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 47,00 m., 70-ta 27,50 mk., marzec 50-ta 47,00, 70-ta 27,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 47,00 mrk., 70-ta 27.50 m., kwiecień 50-ta —.- m., 70-ta —,— mrk.

(Nadesłano).

Pensyonat leczniczy

Fürstenhof

(poczta Kapfenberg w Styryi)

od marca otwarty, i zawsze jeszcze pod dawną dyrekcyą lekarską.

Złotnik i zegarmistrz p. **J. Białas** przy Wrocławskiéj ul. w Poznaniu przygotował na pamiątkę 100-letniego jubileuszu powstania narodu polskiego na cześć bohatera i wodza powstania Tadeusza Kościuszki bardzo piękne medale z białego brytańskiego srebra. Po jednéj stronie widnieje udatne popiersie (wypukło) Tadeusza Kościuszki z napisem: Tadeusz Kościuszko Obrońca ojczyzny bohater 1794 r. — Jubil. 1894 r., a po drugiéj zaś stronie medalu małe misternie wykonane wyobrażenie herbu polskiego i godeł narodowych, w około medalu napis: Pamiątka 100 letnia rocznicy powstania narodu polskiego 1894 r. Cena medalu wynosi 50 fen., tak że każdy tę piękną pamiątkę może nabyć za tak nizką cenę. Medale te są zaopatrzone w firmę nakładcy maleńkiemi głoskami J. Białas Poznań, na co się zwraca uwagę Szan. Czytelnikom przy zakupnie.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1017) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 24 marca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	24	22		21	22
Pszenica spok.			Niem. 3% poż. pań.	87 70	87 75
na maj . . .	140 25	140 —	Consol. 4% . .	107 60	107 75
na lipiec . . .	142 25	142 25	Consol. 3½% .	101 60	101 50
Żyto osłab.			Pozn. 4% l. zast.	102 90	103 —
na maj	123 25	122 25	Pozn. 3½% l. zas.	98 40	98 30
na lipiec . . .	125 —	124 —	Pozn. listy rent.	103 70	103 70
Oléj rzep. stale.			Poznań. oblig. .	97 30	97 30
na kwiecień maj	44 —	43 75	Austr. banknoty	163 90	163 95
na październik .	44 90	44 75	Austr. renta srbr.	94 50	94 50
Okowita spok.			Ros. banknoty .	220 75	220 55
eksportowa . .	30 40	30 50	Ros. listy zastaw.	104 40	104 40
na kwiecień . .	34 90	35 10	Pols. 4½% l. zas.	67 —	66 90
na maj	35 30	35 40	Pols. likw. lis. zas.	65 —	65 —
na czerwiec . .	35 70	35 80	Węg. 4% renta zł.	96 75	96 75
na lipiec . . .	36 10	36 20	Węg. 4% „ kor.	91 90	91 90
na sierpień . .	36 40	36 80	Austr. kred. akcye	227 10	227 75
spożywcza . . .	50 10	50 20	Lombardy . . .	48 70	48 50
Owies			Disconto com. .	192 30	193 25
na maj	130 75	128 50			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węcpli . .			stale.		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000			
„ spoż.	0,000	0,000			

Spremberg, 24 marca 1894 roku. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	24	22		24	22
Pszenica niezm.			**Okowita** niezm.		
na kwiecień-maj	135 —	134 50	w miejscu eksport.	29 —	29 —
na czerwiec-lipiec	139 25	138 50	na kwiecień-maj	29 30	29 30
Żyto niezm.			na sierp.-wrzes.	31 —	31 30
na kwiecień-maj	117 50	117 —			
na czerwiec-lipiec	121 50	121 —	**Petroleum**		
Oléj rzep. spok.			w miejscu . . .	9 —	8 80
na kwiecień-maj	43 70	43 70			
na wrzes.-paźdz.	44 —	44 —			

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 69.

Niedziela 25 Marca 1894.

Königl. Marien-Gymnasium
zu Posen.

Das neue Schuljahr beginnt **Mittwoch, den 4. April.** Die Prüfung und Aufnahme neuer Schüler findet Montag, den 2. April, und Dienstag, den 3. April, an beiden Tagen von 8—1 Uhr stat.

(1508) Meinertz.

Wyższa szkoła żeńska
Anny Danysz
rozpoczyna rok szkólny
w piątek dnia 6 kwietnia

Egzamin nowych uczennic w czwartek dnia 5-go kwietnia od 2-giéj godz. począwszy.

Poznań, ś-ty Marcin nr. 68,
(1490) dom w ogrodzie.

Nowy kurs nauk
w mojej wyższej szkole żeńskiéj

rozpocznie się *w czwartek dnia 5 kwietnia.* Egzamin nowoprzybyłych uczennic dnia poprzedniego. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie pomiędzy 10-tą a 1-szą przed południem. (1497)

Poznań, dnia 23. 4. 1894. **A. Estkowska.**
ulica Piotra 5.

Szkoła agronomiczna w Szamotułach

(szkoła fachowa i wyższy zakład naukowy z uprawnieniem do jednorocznej służby wojskowej), rozpoczyna nowy rok szkólny w **środę, dnia 4-go kwietnia.** Nowi uczniowie przyjmowani będą dzień poprzednio we wtorek dnia 3-go kwietnia. Bliższych wiadomości udzieli (1453.

Dyrektor Struve.

Księgarnia
J. B. Langiego w Gnieźnie
poleca własnego nakładu
KANCYONAŁ

L. Grabskiego — używany nie tylko we wszelkich kościołach polskich obu naszych archidyecezyi ale i po za granicami tychże — opracowany z udziałem najdoskonalszych muzyków kościelnych i z aprobatą Arcybiskupią. (1360)

„GERMANIA"
Towarzystwo akcyjne zabezpieczeń na życie w Szczecinie.

Zatwierdzone przez państwo król. rozkazem gabinet. z 26 stycznia 1857.

Zabezpieczony kapitał przy końcu lutego 1894:	**M. 484,702.026**
Kapitału i M 1692,430 rocznej renty.	
Nowo wniesione zabezpieczenia kapitału w 1893:	„ 50,690,548
Stan majątkowy przy końcu 1893:	„ 155,566,424
Od r. 1857 wypłacono kapitałów, rent itd.	„ 135,913,942

Zabezpieczenia z **wzrastającą dywidendą.** — **Renty** pod szczególnie korzystnemi warunkami. — Objęcie **ryzyka w razie wojny. Zabezpieczenie** w razie inwalidztwa. **Nie oblicza się kosztów lekarskich ani za wygotowanie polisy.** Prospek. i wszelkich bliższych objaśnień udzielają zastępcy towarz.

Bydgoszcz, w marcu 1894. **Bióro Germanii**
(1384) na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Wody Landek na Szl.
Od wieków jako skuteczne uznane
Wody min. z termami siarczano sodowemi (28,5° C.)

Kuracya klimatyczna, kuracya terenowa 450 metr. nad poz. morza. Polecenia godne na **choroby kobiece i nerwowe, reumatyzm, podagrę, katary chroniczne organów oddechowych, zatamowanie się krwi w brzuchu, przy niedostatecznem rozwoju ciała (blednicy), przy słabości i rekonwalescencyi.**

Zwiedzane przez 6000 osób. Sezon od maja do końca września.

Stacya kolei: **Kłodzk (Glatz).**

Przewodnik po Landek z planem miejscowości. Prospekty bezpłatnie.

Otwarcie łazienek „Georgenbad" nastąpi w tym roku 1-go maja, zaś łazienek „Marienbad" 12-go maja, a łazienek „Steinbad" (kąpiele borowinowe) 15-go maja.

Miejski zarząd kąpielowy.

Na porę wiosenno-latową
odebrałem i polecam
wszelkie nowości
w materyach
krajowych i zagranicznych.
K. Skoraczewski,
krawiec, (1509)
obok hotelu Francuzkiego, wchód z Podgórnej ul.

Kawy
własnego palenia nie glazurowane kunsztownie, czyste w smaku i **wielki wybór surowéj kawy** en gros i en détail, poleca (1492)

J. N. LEITGEBER.

Łaskawym odbiorcom moim donoszę uprzejmie, iż składy moje będą w pierwsze Święto Wielkanocne także od 7-éj do 9-téj rano zamknięte.

J. N. Leitgeber.

DZIEŁA
śp. Augusta hr. Cieszkowskiego

1) **Ojcze nasz,** tom I. wstęp. (Więcéj tomów dotychczas nie wyszło) — zamiast 6 mrk. 4 mrk. z przesyłką pod opaską 4.20 mk.
2) **O drogach ducha,** zamiast 1,50 mrk. — 1 mrk. z przesyłką pod opaską 1,20 mrk. poleca

KSIĘGARNIA (1485)
N. Kamieńskiego i Sp.
w Poznaniu (Bazar).

Studya agronomiczne
przy królewskim uniwersytecie w Wrocławiu.

Półrocze latowe rozpocznie się dnia 16-go kwietnia.

Bliższych szczegółów o studyach, o sposobie zgłaszania się jako i o wszelkich innych odnośnych stósunkach udziela chętnie na piśmienne lub ustne zapytania (1349)

Dyrektor intytutu agronomicznego przy król. uniwersytecie
Prof. Dr. Holdefleiss.
Wrocław, Matthiasplatz 5.

Role proboszczowskie
w **Ślesinie** (pow. Bydgoski) mające obszaru 700 mórg, mają być wydzierżawione od 1 kwietnia r. b. na 18¼ lat w terminie licytacyjnym, który się odbędzie **na plebanii w Slesinie w czwartek d. 29-go marca r. b. o godzinie 11-téj przed połud.**

O warunkach dzierżawy i licytacyi dowiedzieć się można u niżéj podpisanego. (1432)

Slesin, dnia 13 marca 1894.
Dozór kościelny.
Ks. Gryglewicz.

Medale
pamiątkowe **z popiersiem i herbem Kościuszkowskim** bardzo pięknie, moim nakładem wykonane, wielkości około talara, polecam po 50 fen. za sztukę (1483)

J. BIAŁAS w Poznaniu,
Skład złotéj i srebrnéj biżuteryi i okularów
przy ulicy Wrocławskiéj róg Starego Rynku 60.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym poleca się do wykonania (1012)

wszelkich prac
pozłotniczych, kościelnych, salonowych i artystycznych.
A. Kaczkowski
Poznań,
Butelska ulica 11.

Jaja bażancie
sprzedaje i w r. b. po 75 fen. za sztukę i przyjmuje już teraz zamówienia (1478)

Zarząd leśny
Potulice przy Nakle
(Nakel-Netze).

Cygara
hamburgskie, bremeńskie i importowane jako i **tańsze** w doborowych gatunkach, również **tabakę** do zażywania **Grand Cardinal** poleca po cenach umiarkowanych

handel cygar
W. Becker, plac Wilh. 14.

Papierosy Sulimy, Wellera, Vulkan z Drezna po cenach fabrycznych

Przesyłki pocztowe uskutecznia się **franko.** (1053)

Apteka Glabisza
w Poznaniu, ul. Wrocławska 31,
poleca

Wodę resorcynową do ust, składającą się z różnych środków przeciwgnilnych i nerwy wzmacniających, Najlepszy środek, polecany przez lekarzy, aby zapobiedz zapaleniu dziąsła i ust, bólowi zębów i niemiłemu odorowi oddechu. Przy częstem używaniu konserwuje nadzwyczaj dziąsła i zęby. Polecane na te cele proszki do zębów do płukania ust, nie mogą odpowiadać swemu zadaniu, gdyż nie są w wodzie rozpuszczalne But. 1 M.

Proszek z mentolu i waniliny do zębów, nadzwyczaj miłego zapachu. Słojek szkl. 75 fen.

Dentipurinę Dr. Koszutskiego. Słojek 1 M.

Wodę Kumerfelda — najwięcéj wypróbowany środek na różne nieczystości skóry. But. 75 fen.

Maść Mateckiego na piegi. Słojek 1 M.

Balsam chinowy na włosy — wzmacnia skórę i może zapobiedz wypadaniu włosów. But. 1,25 M.

Wódkę francuzką. Tani i dobry środek do czyszczenia głowy. Butelka 1 M. i 2 M.

Kolodium zielone na nagniotki. But. 60 fen.

Wino Sagrada. Środek dyetetyczny do częstego używania przy złem trawieniu i nieregularnym stolcu. But. 1,50 M. i 3 M.

Wino chinowe — czyste i z żelazem — dla rekonwalescentów, na brak krwi, osłabienie ogólne. But. 1,50 i 3 M.

Wino Condurango, przy różnych cierpieniach żołądka. But. 1,50 i 3 M. — **Wino pepsynowe.** But. 1 M.

Wino z czarnych jagód i wszelkie wina medycynalne.

Pigułki rabarbarowe, lepszcze i tańsze, aniżeli pigułki szwajcarskie, pobudzają trawienie i regulują stolec. Pud. 75 fen.

Ruski spirytus, na reumatyzm i rwanie w kościach. But. 60 f. i 1 M.

Esencyą jodłową — z przepysznem zapachem lasu jodłowego, niezbędne do czyszczenia powietrza w pokoju chorego. But. 1 M.

Wszelkie wody mineralne najświeższego nalewu, jako i pastylki i ługi z tychże wód, wszelkie mąki dla dzieci, preparaty słodowe, lekarstwa specyalne tutejsze jako i francuzkie i angielskie. Wszelkie bandaże i przyrządy, potrzebne przy opatrywaniu i opiece zawsze w zapasie i po najtańszych cenach. — Przy zamówieniach zamiejscowych wynoszących nad 6 M. nie oblicza się kosztów portoryum i opakowania. (1440)

F. A. Modrzyński,
Poznań, Berlińska ul. nr. 1,
poleca na sezon latowy swój bogato zaopatrzony **magazyn strojów** a mianowicie eleganckie kapelusze koronkowe, ubrane według najnowszéj paryzkiéj mody, wielki wybór kapeluszy słomkowych dla pań, panienek i dzieci oraz najmodniejsze welonki, pióra, kwiaty po cenach możliwie najtańszych. (1504)

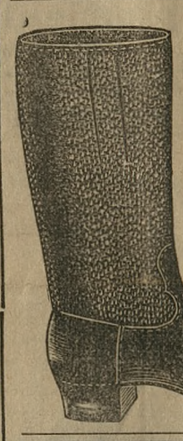

Poznań **M. Zabłocki** Hotel francuzki
szewc
Pracownia i skład obuwia
poleca na obecną porę (1 58)
OBUWIE MĘZKIE I DAMSKIE
rozmaitego kroju, tylko własnego wyrobu, z doborowego materyału, gustownie i najstaranniéj wykonane.
Ceny jak zwykle umiarkowane.

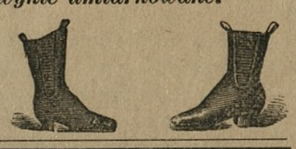

Polecam mój bogato zaopatrzony
skład towarów kolonialnych,
łakoci, win, dziczyzny i ryb.
SPECYALNOŚĆ: (1467)
kawy palone i surowe.
Ed. Feckerta jr. nast.
W. Andruszewski,
narożnik ulic Berlińskiéj i Wiktoryi.
Zamówienia na świeże ryby uskut. w przeciągu 3 dni.

Szkoła przemysłowa dająca sposobność wyuczenia się w najwykwintniejszych rozmaitych ręcznych i najprostszych zatrudnieniach kobiecych przyjmuje uczennice każdego czasu. Dla zamiejscowych peasyonat.

Pracownia rysunków i haftów kościelnych
połączona
z Szkołą artystyczno-przemysłową

przyjmuje zomówienia i wykonuje po umiarkowanych cenach **kapy, ornaty, stuły, chorągwie, zasłonki do Najśw. Sakr., sukienki na puszki i wszelką bieliznę kościelną,** — rysuje i rozpoczyna wszelkie hafty do samodzielnego wykończenia, lub sprowadzone zaczęte najstaranniéj wykończa. (1125)

Polecam się więc do łaskawego uwzględnienia Wieleb. Duchowieństwa, Wnym Paniom, Szan. Bractwom i Dozorom kościoła i o poparcie mego przedsiębiorstwa uprzejmie proszę

Helena Cwojdzińska, nauczycielka,
przez żeńską akademią przemysłową w Wrocławiu dyplomowana.
Stary Rynek 6, nad cukiernią p. Pfitznera.

Na święta
poleca
stare dobre wina węgierskie
po cenach bardzo przystępnych
H. Laskowski,
Specyalny interes win węgierskich,
Sty Marcin nr. 33. (1471)

Biusty gipsowe Kościuszki
naturalnéj wielkości podług modelu krakowskiego artystycznie wykonane poleca (1486)

A. Krzyżanowski, Poznań.

Magazyn garderoby męzkiej (381)
B. Kalinowski,
Poznań, Jezuicka ul. I. róg Wodnej,
poleca w wielkim wyborze **na porę wiosenno-latową nowości** w materyach krajowych, angielskich i francuzkich, na ubrania i paletoty. **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam uznane jako najlepszego kroju rewereudy, ubrania i płaszcze podróżne. Zamówienia wykonuje w jak najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali i z gwarancyą dobrego leżenia.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1031)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Z powodu całkowitego zwinięcia mego
SKŁADU MEBLI
i jak najprędszego uprzątnięcia lokali — wyprzedaję wszystkie zapasy — **mebli, dywanów** i t. d., które jeszcze mam na składzie po każdéj możliwéj cenie. (1051)

Wdowa
W. Szkaradkiewiczowa
Poznań, ul. Wilhelmowska 20.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla **osób nerwowych**
materace
wyściełane puchem roślinnym (Kapok)

który przez najsławniejsze powagi na polu hygieny został uznany za **najlepszy i o wiele zdrowszy** materyał od pierza i włósia. **Wielki wybór kobiercy** Smyrna, Axminster i innych gatunków. **Portyery i firany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materye na meble** są zawsze u mnie na składzie. (700)

Cenniki na życzenia gratis i franco!

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krąkowski, (1303)
Podgórna ulica nr. 8,
poleca Szan. Publiczności **meble własnego wyrobu** od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyńcze sztuki, również **meble wyściełane, lustra i marmury** po najniższych cenach.

Polecam świeżo odebrane
Sukienki wiosenne (lekkie wełniane) od nr. 1—7.
Ubranka z trykotu i cheviotu (i osobne spodzienki).
Pończochy, cholewki i szkarpetki własnego trwałego wyrobu i cienkie sprowadzane.
Wszelkie wyroby trykotowe,
Gorsety i krótkie towary. (1480)

Fabryka pończoch i trykotów
S. DEMEL,
POZNAŃ, Plac Piotra 3.

Zakład artystyczny przyborów kościelnych
pod opieką św. Jadwigi, (988)

Poznań, ul. Wrocławska 31, na I p. nad apteką p. Glabisza, poleca znane z dobrego wykonania po bardzo przystępnej cenie **ornaty, kapy, stuły, bursy, sukienki na Przen. Sakr. chorągwie, alby, komeżki, humeraly, korporały, purifikaterze, palki, cingulum,** przyjmuje zamówienia na wszelkie hafty **złotem, jedwabiem i białe, oraz stare ornaty do renowacyi.**

Zamówienia proszę przesyłać pod powyższem adresem lub **Fr. Błażek.** Referencye mogę na każde żądanie przedłożyć ev. takowemi służyć.

Na upominki jubileuszowe
dla Wielebnego Duchowieństwa

polecam wielki wybór sprzętów, tak do **kościelnego** jak i do **domowego** użytku, jako to:

Monstrancye w różnych stylach, kielichy z patenami, puszki do komunikantów, ampułki, nowo ulepszone trybularze z łódkami do kadzidła, krzyże różnéj wielkości, relikwiarze, lampy kościelne, pająki, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy i t. d.

Sztućce stołowe ułożone w puzdrach, kandelabry trzy i pięcioramienne, tace w rozmaitych wielkościach i fasonach, zastawy, kosze do ciast, samowary, węborki do lodu, puhary, piękne serwisy do kawy i herbaty, cukiernice, wazony do kwiatów, pisarki i t. d.

Na życzenie przesyłam, wszelkie wyżéj wymienione przedmioty do wyboru, przyrzekając rzetelną i skorą usługę przy umiarkowanych cenach. (1374)

J. STARK,
Główny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Czerwona Apteka w Poznaniu
poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esensyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1548)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Cena: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra **maść na liszaje** (Blei-Crême) słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esensyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowane trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 M.

Ruski balsam na odmrożenie usuwa guzy i niedopuszcza popękania skóry; w butelkach po 50 fen. i 1 M.

Ruska maść na odmrożenie skuteczna na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen.

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen., 6 but. 3 m.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.
(Róg Starego Rynku i Szerokiéj ulicy.)

R. BARCIKOWSKI

Poznań, Bazar i Sw. Marcin,
poleca po najtańszych cenach (1049)

Swiece ołtarzowe z czystego wosku,
Swiece stearynowe Motarda,
Oléj do palenia i knotki zwyczajne i francuzkie.

Oliwy do machin parowych i zwyczajnych.
Smarowidło do wozów,
Tran, łój i smarowidła na skóry,
Sól kuchenną, bydlęcą i do kąpieli,

Wody mineralne

Mydła, krochmal i wszelkie artykuły do prania,
Mydła tualetowe w wielkim wyborze,
Perfumy franc., esencye, Olejki eteryczne.

Herbatę chińską najnowszego sprzętu,
prawdziwy franc. Koniak, Rum i Arak,
Wyborną oliwę prowancką i wszelkie korzenie.

Fabryka towar. cynowych i bronzowych
FRANCISZKA WUJKA
istniejąca od 110 lat
w Poznaniu przy Szerokiéj ulicy nr. 25,

poleca swój bogato i dobrze zaopatrzony **skład naczyń i sprzętów kościelnych** jako to: **krzyże, figury na na Boże męki, lichtarze, relikwiarze, wieczne lampy, kropielniczki, kociołki do święconéj wody, tacki do chrztu z wycięciem i imbryczkiem, puszki do Olejów św., puszki do Hostyi św., ampułki, tacki** w rozmaitych wielkościach, **lawatarze** i t. d. Ceny jak najniższe. — Podejmuje **wszelkie reparacye** i uskutecznia takowe jak najprędzéj. (1300)

Kupuje stary kruszec lub bierze go w zamian.

Wyborowe brykiety świebodzińskie
znak ochronny Schwiebus
najtańszy i najlepszy materyał opałowy
z placu za rycerską bramą centnar **75 fen.,** z dostawą do mieszkania centnar **80 fen.,** całemi wagonami znacznie taniéj.
O łaskawe zamówienia uprasza (1156)
Miejsce głównej sprzedaży przy ulicy Wrocławskiéj 18.

A. Żołnierkiewicz
HURTOWNY SKŁAD WINA WĘGIERSKIEGO
Zbąszyń (Bentschen)
poleca swój bogato zaopatrzony
skład win górnowęgierskich
po przystępnych cenach przy skorej i rzetelnéj usłudze. — **Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam
wino mszalne (vinum de vite purum)
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi wobec Władzy Duchownéj. (1106)
Panowie B. Andrzejewski w Grodzisku i kupiec A. Żakowski w Lesznie
mają na składzie opieczętowane moje wina mszalne.

Telefon Nr. 108.
Adres telegraficzny: **Biskupski Berlinerstr.**
Konto bankowe: **Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

Okulary, binokle, perspektywki, lunety, szkla optyczne. Gromochrony. Elektryczne dzwonki. Dzwonki alarmujące. Telefony po wsiach i miastach. Elektryczne oświetlenie schodów bateryami „Vulcan“. (955)

NOWOŚĆ!!
Zapalanie i gaszenie płomieni gazowych
z każdego miejsca jednem naciśnieniem palca za pomocą **kombinowanych prądów** elektrycznych.
URZĄDZANIE
elektrycznego światła i przenoszenia siły każdego systemu i rozmiaru.

Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swéj dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
i wino mszalne (vinum de vite).
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

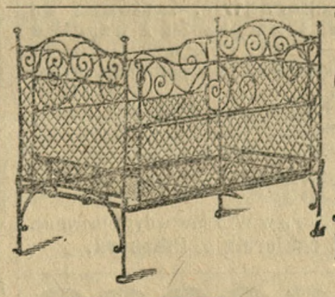

Łóżka żelazne
i umywalki
jak również **pojedyńcze przybory umywalkowe**
we wielkim wyborze pleca
J. Krysiewicz
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic,
buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyonałów, chrzcielnic i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (1474)
Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiéj,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, I p.
wchód przez bramę.

9
Restaurant **A. Duchowski**
Poznań, Berlińska ul. 9
poleca swoją znaną z dobroci **kuchnią.** Bogaty spis potraw po tanich cenach o każdéj porze dnia. Obiady po M. 0,75 od godz. 12 do 3-ciéj po południu.
Wyborne piwo kulmbachskie Conrada Kisslinga w Wrocławiu, jako też piwo z browaru Nowego poznańskiego. Prawdziwy angielski porter, oléj, wszelkie gatunki win i likworów. (1484
Koléj konna przed domem.

Służący
kawaler, obecnie w miejscu, poszuk. miejsca od 1 lub 15 maja albo późniéj w większ. dworze. Służył przy konnicy, potr. mł. konie dojeżdżać. Był u jenerała, potem w zamku, chwilowo u hrabiego 4 rok za służ. i koniuszego. Przyj. miej. w Księstwie lub za zagranicą. Włada jęz. pol. i niem. Od pierwsz. państw świad. Łask. oferty upr. sub **B. 10. postlagernd Głogowa (Gr. Glogau).**

Odebrawszy co dopiero nowy transport świeżéj

HERBATY chińskiéj

polecam takową w rozmaitych gatunkach od **M. 2,00** do **M. 10,00** za funt.
Znane moje z dobroci i czystego smaku
prósze herbaciane
sprzedaję po **M. 2,00** za funt. (760)
Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.
A. CICHOWICZ,
Poznań,
IMPORT HERBATY.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1055)
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**
M. Sobecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań. Szeroka ul. 24.

Żelaza
do wypiekania opłatków
z artystycznem wyryciem wizerunków i przyrząd do wycinania takowych poleca
J. Stark,
Główny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych **w Poznaniu.** (13 5)

W **Dr. Hagera katolickim pensyonacie dla chłopców w Wrocławiu** znajdą uczniowe wyższych zakładów naukowych pomieszczenie, staranny dozór i najlepszą pielęgnacyą ciała i umysłu. — Bl. wiad. udziela **rektor Urbanek w Wrocławiu, Schuhbrücke 48.**

Piękne dobra rycerskie z gorzelnią
(w Prusach Zach.) około 2500 morg. z *pięknym pałacem* i parkiem, z *znakomitym inwentarzem*. 6.000 ltr. kontingensu, obciąż tylko landszaftą (180000 M.) są na sprzedaż z pow. rozłączenia. Tylko poważnym reflektantom udzieli bliższ. wiadomości *C. Pietrykowski* w *Toruniu.* (1443)

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka Polka wych. w Paryżu w hotelu Lambert, *nauczycielka* wysoko muzyk. znaj. malarstwo i rysunki dosk. w franc. *Nauczycielki* Polki, egzam., z dobr. poleceniami, dosk. w franc., niem., ang. i muzyce. *Nauczycielki* nieegzm., muzyk. z pozw. rej. *Bony* Polki, znaj. krawiec. a mianowicie ubiorki dla dzieci. *Bony* Niemki. *Bony* frebl. *Nauczyciele* domowi. *Osoby* do towarzystwa inteligent. *Osoby* do zarządu domu znaj. gosp. wiejskie i miejskie. *Panny* służące znające kraw. i prasow. *Kasyerki. Sprzedawaczki. Mo niarki.* (1446)
N. Ginter, wyższa nauczycielka P. znań, Piekary nr. 10, parter w podwórzu na lewo.

Organista
biegły w swym fachu, mogący się okazać dobremi świad. a któryby się chętnie gosp. trudnił szuka miejsca od każdego czasu. Bliższych wiadomości udzieli p. **Sobieski** w **Fordonie** pod Bydgoszczą.

Sekundaner
mający kwalifikacyę do jednorocznéj służby, znajdzie miejsce jako **uczeń** w mojéj aptece
J. Gierłowski, aptekarz
(1487) **Środa.**

Znajdzie miejsce (1490)
nauczyciel domowy
na dobrą pensyą, z rekomendacyami z odbytéj praktyki.
R. Koczorowski,
plac Wilhelmowski nr. 10

(1507)
Ogród Zoologiczny.
W obydwa Święta Wielkanocne
Wielki
KONCERT
Początek o godzinie 4.
Ceny wstępu o połowę zniżone.
NOWOŚĆ: **SŁOŃ.**

Moje
ślązkie górskie półpłótna i płótna czyste
rozsyłam kopę 33 1/2 metra około 60 ślązkich łokci
od 13 Marek począwszy.
Specyalny katalog wzorów wszystkich artykułów płóciennych, jako to: powłók na pościel, julette, drelisków, ręczników, chustek do nosa, obrusów, satinu, walisu, Iqué-barchanu i t. d. i t. d.
rozsyłam franko. (1279
J. Gruber w Głogówku
Ober-Glogau i. Schl.

Handel cygar i win
w Hotelu Victoryi
poszukuje (1460)
ucznia
syna porządnych rodziców, z odpowiedniem wykształceniem szkólnem.
W. Kamieński.

Artur Argiewicz
Hermina Lüders
Drugi i ostatni koncert
po tanich cenach.
na sali Lamberta
w środę dnia 28 marca r. b.
o godz. 7 1/2 wieczorem.
Bilety na miejsca numerowane po 2 i 1 marce u pp. **Ed. Bote & G. Bock.** (1242)

Panorama international
znajdować się będzie od niedzieli dnia **1 kwietnia** w domu p. **Cichowicza.** Wchód z **Berlińskiej ulicy 7.** na **parterze** naprzeciw Teatru polskiego.

Panorama international
Ul. Fryderykowska nr 30.
Karpaty
i wysokie Tatry.
Z powodu przeprowadzki 31. marca zamknięte.